

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 1 K. 50 hal., drugi 60 hal. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petiową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petiowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokółowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Platana ul. Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama, 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 kwietnia b. r. zezwolić najmiłościwiej na przeniesienie prezydenta Rządu krajowego w księstwie Bukowiny, tajnego radcy Fryderyka barona Baumberg-Bourguignona, a to na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku i nadać mu przy tej sposobności w uznaniu spełnianej z wiernem poświęceniem znakomitej służby, wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 kwietnia b. r. zezwolić najmiłościwiej na przeniesienie prezydenta Rządu krajowego w księstwie Karyntyi, Ottona Monzello Fraydenegga, a to na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku i nadać mu przy tej sposobności w uznaniu spełnianej z wiernem poświęceniem znakomitej służby, godność barona z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej wiceprezydenta Namiestnictwa w Linciu, Roberta barona Heina, prezydentem Rządu krajowego w księstwie Karyntyi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej rad-

cę Dworu w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Konrada ks. Schillingsfürst-Hohenlohego, prezydentem Rządu krajowego w księstwie Bukowiny.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 kwietnia b. r. nadać najmiłościwiej burmistrzowi w Bochni, dr. Ferdynandowi Maisowski, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało kancelistę skarbu, Jakóba Wodossławskiego, oficyałem kancelaryjnym w X. klasie rangi.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 4 kwietnia b. r. do l. 43.341 o zarządzeniach weterynarsko-policyjnych co do przywozu zwierząt raziowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z Węgier, Krocacyi i Sławonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 kwietnia.

W depeszach z Konstantynopola i Petersburga przejawia się przygnębiające wrażenie wywołane tam otwartym rokoszem Albańczyków i ciężkim zranieniem podczas znanego napadu albańskiego na Mitrowicę, konsula rosyjskiego Szczerbiny.

Dzienniki rosyjskie z powodu tych zajęć bardzo ostro występują przeciw Turcyi. *Nowoje Wremia* oświadcza, iż Turcyja musi raz już zerwać z tą tradycyjną lekkomyślnością, z jaką traktuje Albańczyków. Takich stosunków dłużej ścierpieć nie można a Porta musi dokonać wyboru między reformą a Albańczykami. Czasu do namysłu wiele już niema. *Nowosti* piszą, że jeżeli Turcyja nie może dać sobie rady z Albańczykami, to będą się musiały wnieść w to Rosyja i Austro-Węgry i ująć całą sprawę w swe ręce. Również i *Birżewyja Wiedomosti* piszą, że jeżeli Turcyja nie jest w stanie przywrócić porządku w Albanii, to będą to musiały uczynić Rosyja i Austro-Węgry. Inaczej bowiem możnaby sądzić, że postępowanie Albańczyków jest tylko parawanem, po za którym ukrywają się niechętni reformom dyplomaci tureccy.

W kołach politycznych zastanawiają się nad pytaniem, dla czego wojsko tureckie zachowywało się biernie podczas napadu Albańczyków na Mitrowicę. Ze strony tureckiej tłumaczą tę okoliczność tem, że większą część załogi tureckiej w tem mieście, składa się z Albańczyków, komendant przeto obawiał się rzekomo, aby żołnierze tureccy pochodzenia albańskiego nie przyłączyli się do powstańców. W Belgradzie i Sofii sądzą, że właściwym ogniskiem niebezpieczeństwa, które mogłoby zakłócić spokój na półwyspie Bałkańskim nie jest tyle Macedonia, jak raczej Stara Serbia zamieszkała przez Albańczyków.

Cóż to są ci Albańczycy? Sami siebie nazywają Szkipetarami, Turcy nazywają ich Arnautami, a w Europie powszechnie Albańczykami. Nowsi badacze widzą w nich odłam plemienia Illirów. Język albański, którym się posługują około dwóch milionów ludzi, nawskroś jest przejęty naleciałościami z języków słowiańskich, tureckiego i greckiego, głównie jednakże składa się z wyrazów łacińskich i włoskich.

Albania obejmuje cztery wilajety: skodarski, janiński, monastyrski, kosowski. Zalu-

dzenie tych wilajetów stanowią prawie wyłącznie Albańczycy, którzy prócz tego rozsiani są w osadach po całej Turcyi, a nawet znajdują się we Włoszech, mianowicie w Kalabrii, gdzie ich obliczają na 100 tysięcy.

Cywilizacya pośród Albańczyków stoi na bardzo niskim szczeblu. Albańczyk zawsze jest skory do gwałtów i grabieży, a tak zwana „zemsta narodowa“ („vendetta“) może nawet w Korsyce tyle ofiar nie pochłania, jak w Albanii. Z drugiej strony Albańczycy święcie przestrzegają praw gościnności i największy wróg gospodarza albańskiego może spokojnie spać w jego chacie. Wypróbowane męstwo czyni ich poszukiwanymi żołnierzami; po zniesieniu janczarów Albańczycy stanowią najlepszą część armii tureckiej, a wielu z nich piastuje najwyższe godności wojskowe i cywilne.

Społeczny ustroj opiera się na zasadzie rodowej, a naczelnicy rodów piastują tę godność dziedzicznie i noszą turecką nazwę „baryaktas“ (chorąży). Do pomocy mają przydaną radę starszyzny, w ważniejszych zaś sprawach zwoływane bywa zgromadzenie ludowe. Poszczególne pokolenia, obejmujące pewną liczbę rodów, żyją nie tylko niezależnie od siebie, ale nawet względem rządu tureckiego, który pobłażliwie traktuje samowolę Albańczyków.

Piśmiennictwo albańskie znajduje się w kalebecie dopiero, a w Europie niewiele jest ludzi, którzy widzieli książkę albańską. A przecież w dawnych wiekach kultura grecka i rzymska pozostawiła w Albanii swoje ślady. W ostatnich czasach, gdy ruch wolnościowy wzniósł się pośród Albańczyków, rozpoczęły się także zabiegi około ruchu literackiego, zwłaszcza publicystycznego. W roku 1878 powstała „Liga albańska“ („Kongra“), która ujęła w swoje ręce ster spraw albańskich.

Pierwsze druki albańskie w XVII wieku wyszły staraniem Kościoła katolickiego, mianowicie kongregacyi „de propaganda fide“ i pojawiają się do dnia dzisiejszego. Są to katechizmy, traktaty religijne i tym podobne

NAPIWEK.

Napiwek stanowi daninę międzynarodowego charakteru, niszczoną codziennie w całym świecie bez oporu, nawet bez szemrania, a jeżeli ono kiedy się ozwie, to chyba tylko w sposób przemijający, chwilowo, mianowicie w porach przemijających żniwo napiwków, jak n. p. w porze noworocznej, w czasie uprzywilejowanym podróży kąpielowych, turystycznych i t. p., kiedy niejeden skromny budżet domowy wychodzi fatalnie z równowagi wprawdzie nie za głównem, ale w każdym razie także i za ubocznem przyczynieniem się napiwków.

Na jakiej podstawie opiera się ta uniwersalność daniny napiwkowej, co zapewnia jej taką niewzruszoną trwałość? Tylko zwyczaj, powszechnie przyjęty i przestrzegany, którego sankcyja, jak w wielu innych wypadkach, jest daleko silniejsza od sankcyi ustawowej. Gdyby bowiem istniała jaka międzynarodowa, we wszystkich dziennikach ustaw formalnie obwieszona ustawa, wprowadzająca obowiązek opłacania napiwków w pewnych, dziś zwyczajem typowo ustalonych wypadkach i według pewnej na dzisiejszem zwyczajowo ustalonym minimum opartej taryfy, możnaby pójść o zakład, że mnóstwo z tych ludzi, którzy dziś dają napiwki na każdym kroku, starałyby się ustawę pisaną ominąć lub obejść a przynajmniej ustawę taryfę napiwkową tak tłómaczyć, ażeby dojść do pozycyi najniższej. Przypuściwszy na odwrót, że formalną ustawą międzynarodową zostałyby naraz wzbronione dawanie i przyjmowanie napiwków, możnaby znowu iść o zakład, że

nie byłoby drugiej ustawy tak na każdym kroku przekraczanej i omijanej.

Z tych kilku uwag wylania się pokusa do dygresyi na temat niespożytej siły praw zwyczajowych, wyższości przymusu społecznego nad pozytywno-ustawowym i t. d. — jednym słowem na temat zasadniczych kwestyi socyologicznych. Zbacząc w ten sposób od tematu temu artykułowi zakresłonego, autor postąpiłby tak samo, jak gdyby kto pisząc dajmy na to artykuł pogadankowego zakroju o nagniotku, nawiązał zaraz do wstępnej uwagi dySSERTACYJ z zakresu dermatologii pokrewnych działów medycyny.

Zatrzymajmy się tedy na stanowisku ściśle nagniotkowym czy napiwkowym, co tem łatwiej przychodzi, ile że to zestawienie napiwku z nagniotkiem w powyższym celu negatywnym może być w innym kierunku rozwinięte i posłużyc pod względem formalnym za punkt wyjścia do uwag już ściśle w ramy tematu wchodzących. Jak bowiem nagniotek mimo swej anormalności w zupełnie zdrowym organizmie, stanowi nie chorobę, lecz tylko dolegliwość, tak samo napiwek mimo wszystkiego, co mu zarzucić można i zarzucono pod względem zasadniczym, nie może być nazwany chorobą społeczną, jakby go może niejeden rygorysta z ekonomicznego i etycznego punktu widzenia zakwalifikować pragnął, lecz tylko dolegliwością, mniej lub więcej dokuczliwą. Jak nagniotek nie rozwija się nigdy ani w chorobę śmiertelną ani w kalectwo, tak napiwek nikogo nie doprowadził do ruiny majątkowej lub chociażby tylko do malwersacyi. Jak wreszcie z postępem czasu i kultury nagniotek coraz więcej się rozszerza, o czem świadczy chociażby tylko ciągle wzrastająca liczba plastrów i maści codziennie inseratami dziennikarskimi reklamowanych, tak samo napiwek zakreśla sobie coraz szersze koła klienteli.

Rozpowszechnienie się zwyczaju napiwkowego, w ostatnich zwłaszcza, czasach łatwo daje się wytłómaczyć temi zmianami, jakie wiek XIX., w drugiej połowie swojej wprowadził w życie cywilizowanego społeczeństwa. Kultura na dzisiejszym stopniu rozwojowym opłatała ludzi nawet skromniejszej kondycyi gęstą siecią takich potrzeb komfortu i wygody życia, jakich przed kilkudziesięciu laty albo wcale nie znano, albo tylko w sferach rozporządzających środkami dostatecznymi do zaspokojenia wszelkiej ekstrawagancyi w zbytku i upodobaniach. Tyczy się to szczególnie życia miejskiego, które zwłaszcza na zachodzie, w obec szalonego naprawde wzrostu miast, tak szerokie objęło kręgi, jak gdyby wieś miała zniknąć, a kraj składał się już tylko z miast i przedmieść. Z rozrostem takich potrzeb wzrastać musi także potrzeba usług różnego rodzaju, za które rekompensatę stanowi nie sama umówiona zapłata, lecz najczęściej zapłata z napiwkami, jako zwyczajnem jej uzupełnieniem.

A teraz weźmy owo równie szalone, jak wzrost miast, ułatwienie i uproszczenie lokomocyi po całym świecie! Od dawniej wchodziło już w zakres fachowego niejako podróźnictwa, to dziś nazywa się wycieczką. U nas n. p. w pierwszej połowie XIX. stulecia człowiek, któremu stosunki pozwoliły odbyć podróż do Francyi lub Anglii, mógł być pewnym, że chociażby zresztą w życiu swojem niezamieszkał, nawet nie wybił po nad szarą zwyczajność, będzie za życia znaną figurą, a po śmierci może nawet odznaczony zostanie nekrologiem w dziennikach! A dziś? Świat cały jest w ruchu, podróżuje i zwiedza wszystko, bo co dawniej dostępnem było tylko dla ludzi z fortuną, to dziś pozwolić sobie może — skromny urzędnik z kilkutygodniowym urlopem i z zali-

czką na pensję w kieszeni. Tak samo rzecz się ma z podróżami do miejsc kąpielowych, których sezon stanowi niejako już peryodyczną porę ogólnej mobilizacyi społecznej. A turyści i kuracyusze — to jakby dwa wielkie stada dojnych krów napiwkowych, na które rzuca się cała rzesza przygotowanych do podjoju ludzi różnej kondycyi.

Ze wzrastającą sposobnością do brania napiwków rozwija się pomysłowość tych, którzy z peryodycznego poboru napiwków stworzyli sobie stałe poboczne źródło dochodów. Czują to na swojej skórze, czy kieszeni, mianowicie turyści zwiedzający osobliwości za granicą. W r. 1839 Wiktor Hugo uważał to za osobliwość godną felietonowego upamiętnienia, że przy zwiedzaniu katedry kolońskiej spotkał się z formalnym systemem w pobieraniu napiwków. Każda osobliwość w tej katedrze miała osobnego przewodnika wystawiającego rękę po napiwek, a wszyscy przewodnicy umieli jakby na komendę podawać sobie turyście francuskiego, tak, że od osobnych napiwków, ani się wymówić ani wytknąć nie potrafił. Opis ten obiegł w swoim czasie wszystkie dzienniki, a popularność swoją zawdzięczał nie tylko nazwisku autora i humorystycznemu przedstawieniu, lecz także, i to w niemałej części, świeżości tematu. Dziś felietonu na taki temat chociażby opatrzonego równie popularnym podpisem, nie doczytałby może nikt do końca, bo najpierw owa pomysłowość przewodników kolońskich stała się rzeczą powszednią nie tylko w takich wielkich pomnikach sztuki, jak katedra kolońska, lecz nawet co do drobiazgowych osobliwości, a powtóre dziś, gdy świat cały podróżuje i zwiedza, dla każdego niemal czytelnika byłoby to rzeczą starą i już na własnej kieszeni wypróbowaną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

B. L.

książki, drukowane w Rzymie lub w Skutari. Gdyby nie polityczny ruch ostatnich czasów, literatura albańska ograniczyłaby się do wspomnianych książek. Obecnie od lat 25 powstały po kolei czasopisma albańskie w Tryeście, Bukareszcie, Genewie, Brukseli, Londynie i Catanzaro (w południowych Włoszech). Czasopisma te są przeważnie polityczne. W samej Albanii nie wychodzi ani jedno pismo albańskie.

Rada Państwa.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(Posiedzenie Izby panów.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów prezydent Izby poświęcił zmarłemu ks. Eustachemu Sanguszkowi następujące wspomnienie: „W Gries koło Bozen zmarł wczoraj dziedziczny członek wys. Izby, ks. Eustachy Sanguszko. Zmarły pochodził ze znakomitego rodu swej Ojczyzny. Ks. Sanguszko był zawsze przykładem szlachetnej myśli, jakoteż patriotycznego wypełniania obowiązków. Z temi zaletami łączyła się natura ujmująca i skromna. Zarówno w sejmie galicyjskim, zanim został powołany na dziedzicznego członka wysokiej Izby i w Izbie posłów ks. Sanguszko zadokumentował swe żywe zainteresowanie się sprawami publicznymi, a na wysokich stanowiskach, na jakich znalazł się w dalszym życiu, jako Marszałek krajowy rodzinnego kraju, później jako Namiestnik, zaskarbił sobie znaczne zasługi i pełne szacunku wspomnienie pozostawił po sobie. Z całym współczuciem łączymy się w tym wielkim żalu z rodziną, jako też z licznymi przyjaciółmi naszego zmarłego kolegi“.

Izba po załatwieniu kilku spraw lokalnej natury, przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o handlu domokrajnym.

Ks. Auersperg przemawiał przeciw ustawie, która, zdaniem jego, wy daje całą klasę ludności samowoli. Według tej ustawy domokrajcy mają być traktowani, jak ostatni włóczędzy. Mowca sprzeciwia się takiemu traktowaniu ludzi zarobkujących, których w ten sposób wprost musi się do porzucenia Ojczyzny i szukania zarobku za granicą.

Dr. Ernest Plener przemawiał za ustawą. Przypomina, iż domokrajcy w niektórych okolicach są potrzebni, ale w innych robią dotkliwą konkurencję kupcom.

Hr. Kuefstein przemawiał za ustawą. P. Minister handlu hr. Call zgodził się na niektóre poprawki, zaproponowane przez komisję i prosi Izbę o przyjęcie ustawy.

Hr. Zedwitz uczynił wniosek, aby projekt ustawy odesłano napowrót do komisji. Wniosek ten upadł, poczem Izba przyjęła z małymi zmianami projekt ustawy według referatu komisji. Ponieważ projekt ustawy, uchwalony przez Izbę panów, różni się w niektórych punktach od projektu, przyjętego przez Izbę posłów, przeto cały przedmiot musi raz jeszcze wrócić do Izby posłów.

O godz. pół do 7 przewodniczący zamknął posiedzenie.

Sprawy parlamentarne.

Prezydent hr. Vetter wyznaczył najbliższe posiedzenie Izby deputowanych na 21 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komisji legitymacyjnej; 2) sprawozdanie socjalno-politycznej komisji o petycjach robotników w sprawie przedłużenia wycieczki niedzielnej; 3) sprawozdanie komisji ekonomicznej o wniosku dep. Vukovica i tow. co do zreformowania służby konsularnej; 4) sprawozdanie komisji dla uprawy wina o wniosku domagającym się ustanowienia inspektorów winniczych.

* * *

Klub młodoczeski odbył w zeszły piątek ostatnie przedświąteczne posiedzenie. Przewodniczący dr. Pacak w przemowie wezwał członków klubu, aby podczas ferij odbywali zgromadzenia wyborcze i wyjaśniali taktykę klubu. Niezadowolony ludność — rzekł — opiera się głównie na przypuszczeniu, że klub zmienił program, a przecież tak nie jest. Zgodzenie się na pierwsze czytanie i komisyjne obrady nad ugodą, jest tylko zwrotem taktycznym. Podobnego taktycznego zwrotu dokonali Czesi już ze skutkiem za gabinetu Clarego, a Niemcy za gabinetu hr. Thuna. Dr. Pacak w końcu wyraził ubolewanie, że niektórzy członkowie klubu, gdy w sprawach taktycznych pozostaną w mniejszości, apelują do opinii publicznej, co podkopuje karność klubową i jego powagę.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 4 kwietnia.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego odbyła dzisiaj ostatnie posiedzenie przed świętami.

Na wniosek prezesa gabinetu p. Szella uchwalono, aby następnego posiedzenie odbyło się dnia 16 kwietnia, a na jego porządku dziennym stanęło prowizoryum budżetowe.

Dyskusja nad ustawą wojskową będzie na razie przerwana.

Przy końcu posiedzenia odpowiedział p. Szell na interpelację deput. Okolicsanyiego, który zapytywał, czy w obec zająć na Bałkanach polityka Austro-Węgier trzyma się tego samego kierunku, jaki hr. Gołuchowski nakreślił podczas ostatniej sesji delegacyjnej, czy Austria i Rosja są za utrzymaniem status quo na Bałkanach i czy ani Austro-Węgry, ani żadne inne państwo nie ma zamiaru wzmieszać się siłą zbrojną w tamtejsze stosunki.

Prezydent gabinetu p. Szell oświadczył, że co do kierunku i zasad polityki Austro-Węgier nie nastąpiła żadna zmiana, że dążeniem polityki austro-węgierskiej jest utrzymanie status quo na Bałkanach, oraz całości i nienaruszalności Turcji. Do tego samego

dąży Rosja, z którą Austro-Węgry działają w porozumieniu. Mowca przypomina, że na zaproponowane przez Austro-Węgry i Rosję reformy Turcy się zgodziła i stara się je przeprowadzić, ale nie można spodziewać się przedko rezultatu, gdyż akcyę W. Porty hamuje ruch powstańczy. Ruch ten doznaje poparcia wprawdzie nie ze strony oficjalnej, ale bądź co bądź ze strony bardzo wpływowej.

Interpelant przyjął tę odpowiedź do wiadomości i na tem obrady zakończono.

Do *Politische Correspondenz* donoszą z Budapesztu, że wszystkie doniesienia, jakoby hr. Apponyi zamierzał w skutek ostatnich zajęć złożyć godność prezydenta Izby deputowanych, są bezzasadne. Tak samo nieprawdziwe są pogłoski, iż wielu posłów zamierza wystąpić ze stronnictwa liberalnego. Stronnictwo to stoi w całym swym składzie niezruszenie przy p. Szellu, a w łonie jego nie zanosi się bynajmniej na jakąkolwiek secesję.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Przebieg krwawych zajęć w Salamance, które spowodowały demonstrację we wszystkich miastach uniwersyteckich Hiszpanii, był — wedle dzienników — następujący: Politycy wypoliczkowali studenta; koledzy wysłali deputację z protestem do naczelnika policji, żądając zadośćuczynienia, ale bezskutecznie. — Wszyscy studenci wyruszyli tedy przed prefekturę i obrzucili ją kamieniami, tak samo żandarmeryę, którą sprowadzono. Żandarmi dali ognia w najbardziej gęstą grupę. Dwóch studentów padło trupem, kilkunastu odniosło rany. Żandarmi puścili się w pogoń za resztą i wpadli do sal uniwersyteckich, gdzie poturbowali wielu studentów.

Wszystkie Uniwersytety hiszpańskie postanowiły urządzić nabożeństwa żałobne za studentów zabitych w Salamance. Ze wszystkich stron kraju nadesłano do Salamanki wieńce na trumny zabitych. Prefekta Salamanki usunięto z urzędu.

Madrycka rada miejska i senat uniwersytecki wysłały do rady miejskiej i senatu w Salamance telegramy z protestem przeciwko gwałtom policji. Prezydent ministrów Silvela oświadczył, że sprawa zajść w Salamance będzie ściśle zbadaną i winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

W Madrycie urządzili studenci przedwczoraj popołudniu znowu demonstrację na ulicach, przyczem wznosili okrzyki: „Przec z rządem, niech żyje republika“, śpiewali „Marsyliankę“ i patriotyczne pieśni. Policja obrzucona kamieniami kilkakrotnie atakowała szablami demonstrantów. Wywiązała się formalna walka. Z jednej i drugiej strony padło kilkadziesiąt strzałów. Rannych jest 14 studentów i 6 policjantów.

Wypadki na półwyspie Bałkańskim.

Z Konstantynopola telegrafują oficjalnie: Są podobno dowody, że dynamit użyty w ostatnich zamachach przewieziono z zagranicy przez Bułgaryę. Porta otrzymała poufne doniesienie, że komitety macedońskie nowe knują zamachy w Konstantynopolu i Salonikach. W skutek tego wydano ostre zarządzenia wojskowe i policyjne. Co do pogłosek, jakoby Porta mobilizowała dalsze wojska, należy stwierdzić, że wprawdzie projektem tym zajmowała się wojskowa komisja inspekcyjna, jednakże rozkazu mobilizacji jeszcze nie wydano. Zajmowano się również kwestją zaprowadzenia sądów doraznych w trzech wilajetach macedońskich, lecz uchwały nie powzięto.

Wysłano znaczniejsze siły zbrojne do Mitrowicy, a to w celu szybkiego stłumienia rokoszu Albańczyków.

Journal des Débats polemizując ze znany artykułem *Now. Wremieni* w sprawie macedońskiej, zaznacza, że błędem jest twierdzenie, jakoby francuski minister spraw zagranicznych Delcassé przypisywał sobie w kwestii macedońskiej zbyt wielką rolę lub rościł sobie do tego pretensję. Niespodzianką byłoby dla każdego, gdyby Ministrowie hr. Lamsdorf i hr. Gołuchowski podzielali zdanie *Now. Wremieni*. Delcassé — jak to nieraz oświadczał w Izbie dep. — rozumie bardzo dobrze, że kwestya macedońska tylko na podstawie wspólnego porozumienia mocarstw może być rozwiązana.

Według *N. Fr. Presse*, rząd turecki wysłać miał w ostatnich dniach szereg okólników do swoich zastępców zagranicą. W jednym z tych okólników wypowiada W. Porta swoje silne postanowienie przeprowadzenia programu reform. Ustęp ten brzmi „rząd cesarski jest stanowczo zdecydowany postanowienia, które powziął, wprowadzić w życie i w tym celu wydał wszystkie potrzebne zarządzenia, a przede wszystkim zarządził wysłanie na teatr niepokojów jeszcze jednej dywizji, która ma wzmocnić znajdujące się tam już wojska tureckie. Jakkolwiek bandy bułgarskie swoim zachowaniem się ciągle nowe przysparzają trudności, rząd cesarski czyni wszystko, aby utrzymać spokój i bezpieczeństwo“.

Drugi okólnik obejmuje relację o napadzie na rosyjskiego konsula w Mitrowicy. „Stan konsula — mówi okólnik — nie jest niebezpieczny. Przedsiębrano surowe środki, aby ukarać przestępcę, który popełnił zamach. Rząd cesarski jest bardzo przygnębiony tym wypadkiem i wyraził z tego powodu gabinetowi petersburskiemu swoje najwyższe ubolewanie“.

Trzeci wreszcie okólnik donosi o napaści jednej z band bułgarskich na oddział wojsk tureckich, stojący w Istip. W starciu tem zginęło 23 brygantów i 3 żołnierzy tureckich. Pomiędzy zabitymi są dwaj oficerowie milicji bułgarskiej: major Godowew i porucznik Pelendow. Znaleziono też znaczną

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

„LORD WILFRED“

(z angielskiego.)

XXI.

(Ciąg dalszy.)

— Pan przybywa prosto z Anglii, nieprawdaż, lordzie Athelstone? — rzekła. — *Well!* — mam nadzieję, że teraz zabawimy się trochę w Rzymie. Dotychczas okropne były nudy.

— Nie rozumiem się na tem. Nie lubię bywać w towarzystwie.

— Nie lubi pan? — Może dla tego, że jesteś pan poeta. Ale dlaczegoż, proszę, przyszedłeś tutaj? — dodała — mrugając znacząco oczami.

— To nie jest towarzystwo, tylko zgromadzenie. Mogę panią zapytać, kto jest ta pani, która siedzi obok pani Brabazon?

— Jest to jedna „marchesa...“ Och! macie teraz... Zapomniałam jej nazwiska. Ale zaraz zobaczę. Zapisałam sobie tutaj — i wyciągnęła notesik z kieszeni. — Pulci, tak!

— Ta pani zameżna?

— Tak... więcej niż każda inna. Słyszałam, że miała kilku mężów różnego rodzaju. Ale teraz podobno wyrzekła się miłości i oddała się polityce.

— W sam czas. Musi już mieć blisko pięćdziesiątki.

— Zapewne, ale bardzo jest sprytna. Wszyscy panowie lubią z nią rozmawiać;

unie z każdego coś wyciągnąć. Ludzie mówią, że ona jest szpiegiem.

— Chyba nie wiele wyciągnie z tych dwóch głupkowatych młodych Włochów, z którymi rozmawia?

— Kobieta umie sobie poradzić czasami zręczniej z głupcami, niż z geniuszami, lordzie Athelstone — rzekła, znowu mrugając oczami. Ci młodzieńcy należą do „Guardia Nobili“ i wyrobią jej wstęp do Watykanu.

— Teraz, niech mi pani powie, kto jest ten pan, który wszedł teraz, i który tak wygląda, jakby wszystkie barwy i siły życia go opuściły. Takiego ludzkiego specjmenu nie spotykałem dotychczas nigdy. Czy jest Anglikiem?

— Nie; — powinien nim być, ponieważ jest Amerykaninem; nie jest to typ wazszej przewodniej rasy. Przypuszczam, że ten młody człowiek urodził się już zmęczony; kształcił się w Anglii, i właśnie ukończył nauki. Ale słyszałam, że większą część młodych Anglików do niego podobna — coś w rodzaju lorda Dundreary i Jana Ewangelisty. Jest to pod każdym względem wzorowy młodzieniec, który żywi beznadziejne uczucie dla miss Brabazon.

— I ona to znosi?

— Jakże ma postąpić? Jest tutaj także drugi jej wielbiiciel, ten, który z nim przyszedł — mr. Briggs, artysta-malarz.

— Więc to jest Briggs? — ten grubo, czerwono-włosa człowiek? *Well*, nie można powiedzieć, że jest pigkny, ale zachwyca się jego pracami. Bardzo są świeże i nie konwencyonalne.

— Przypomnij panu — podobne do niego samego. Wcale nie wylizane i wycałkane, tak, jak i on sam. Okrutnie zmysłowe!

— Szorstkie i śmiałe, tak. Ale twarz jego podoba mi się więcej niż wszystko.

— Sympatya? — podchwyciła miss

Decker nieco złośliwie. — Bez wątpienia zachwyca się poezjami pana. Byłam dwa tygodnie temu w jego pracowni, żeby zobaczyć portret miss Brabazon, który wymalował, i... —

— Czy podobny?

— Tak, podobny; ale za nadto jej dał rumieńców, a przytem, umieścił ją w rodzaju altany z czerwonych azalii — pysznie malowanych, co prawda, ale nużących oko. Gdy patrzę na tę płomiennowłosą boginię, udrapowaną w ciemne suknie, — doprawdy, myślę sobie, że lepiej było ją wymalować w tym codziennym stroju.

— Jest Wenecjaninem pod względem rozrzutności barw i formy. Wielkie nieba! co za wrzaski! Czy on zawsze śmieje się w ten sposób?

— Zawsze, gdy profesor Spooner jest celem jego żartów.

Wilfred obrócił się i słuchał. Profesor, po wybuchu śmiechu rudego malarza, z natchnioną miną patrzył sztywnym wzrokiem na tapety ścienne i ciągnął dalej swój wykład o lekceważeniu sztuki. Briggs przerywał mu swoim śmiechem i dowcipami, aż miss Brabazon w to się wnięszała.

— Czy całe życie żartem jest dla pana? — rzekła z uśmiechem, ale potrząsając głową. — Dziwiłoby mnie, żebym kiedy zobaczyła pana poważnym.

Uderzony tem powiedzeniem, malarz się zmięszał.

— Pani powinna wiedzieć najlepiej... — rzekł z nagłą zmianą w zachowaniu.

Wilfred skorzystał z tej przerwy, żeby zbliżyć się do miss Brabazon.

— Żechce pani pokazać mi swoje prace? — rzekł.

Z największą prostotą postąpiła do sztalugi i ściągnęła jedwabną zasłonkę, która je pokrywała.

— Oto com niedawno skończyła. Czy domyśla się pan, co to ma znaczyć? Sądzę, że musi pan znać dobrze wszystkie stare romanse? Jest to rzecz, którą czytałam jeszcze będąc dzieckiem, pod tytułem „Lay Le Fraine“.

Lord Athelstone widział przed sobą akwarelę dużych rozmiarów, na której, młoda kobieta klęcząc, składała u stóp drzew dziecko, przybrane w bogate suknie. Wilfred nie znał się na malarstwie, ale musiał przyznać, że praca młodej panny była bardzo ładna. Rysunek nie był bez zarzutu, ale w tem nawet zdawał się tkwić zamiar archaizmu, harmonizujący z przedstawionym na obrazie tematem; koloryt za to był świetny.

Młodzieńcy jego zapal zdawał się pięknej artystce może bardziej pochlebiać, niż krytyka znawców, do której przywykła. Rozmawiała z nim potem czas jakiś i ta druga rozmowa lepsze na niej wrażenie uczyniła, niż pierwsza. Z początku, swobodny ton, z jakim Wilfred wyrażał się o lady Bannoekburns i jej córce, niemile ją uderzył: myślała, że jest za nadto zarozumiała i nadto przejęty ważnością, swego urodzenia i talentu. Postanowiła sobie, że da mu uczuć, iż jej wcale nie ośniewa i dotrzymywała danego sobie słowa; ale stanowczo przyznać musiała, że jest bardzo przemyślną.

— Już się nie dziwię umiesieniom tej biednej Frances — myślała po jego odejściu. — Jeżeli tylko kiedy pokocha, ale istotnie pokocha tę kobietę, która będzie stosowna dla niego pod każdym względem — jestem pewna, że można się będzie wiele po nim spodziewać i wiele zyskać....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

liczbę karabinów, nabojów, uniformów i bułgarskich czapek oficerskich. Berliński *Lokal-anzeiger* otrzymuje następujące doniesienie o wypadkach w Mitrowicy:

Albańskie szczyty okoliczne zaatakowały miasto w niedzielę. Władze tureckie schroniły się wraz z konsulem rosyjskim do cytadeli, stamtąd telegrafował komendant wojsk do Yildiz-kiosku z zapytaniem, czy może strzelać do oblegających Albańczyków. Gdy z Konstantynopola nadeszła odpowiedź potakująca, wojska tureckie otworzyły ogień, pod którym poległo 200 do 300 Albańczyków. We wtorek konsul rosyjski udał się do budynku konsulatu. W drodze otrzymał postrzał z rąk leżącego na drodze rannego tureckiego żołnierza. Kula trafiła w prawy bok. Wiadomość o wypadku wywołała wielkie przygnębienie w Yildiz-kiosku. Sułtan wysłał natychmiast lekarza z niemieckiego szpitala specjalnym pociągami do Mitrowicy. Wielki wezyr udał się natychmiast do ambasadora rosyjskiego celem usprawiedliwiających wyjaśnień. Ambasador Zinowiew wysłał na przód sekretarza ambasady z zapytaniem, czego sobie życzy wielki wezyr, potem zaś przyjął Ferida baszę bardzo chłodno i oświadczył, że wysłał już drugiego dragomana poselstwa Mendelstama do Mitrowicy z poleceniem przedstawienia sprawozdania. Po otrzymaniu tegoż rząd rosyjski zdecydował, jakie dalsze środki przedsięwziąć. Ambasador wyraził nadzieję, że tureckie władze dadzą dragomanowi silną eskortę zapewniającą mu bezpieczeństwo, gdyż dragoman otrzymał rozkaz dotarcia do Mitrowicy za każdą cenę. Gdyby rząd turecki nie chciał dać eskorty, uczyni to Rosya. Ambasador rosyjski już przed kilku tygodniami zwracał uwagę w wezyra na to, że Albańczycy w Mitrowicy układają zamach na konsułów rosyjskiego i austriackiego, który ma być wykonany w czasie świąt W. Nocy. Tymczasem zamach przyspieszono. Tureckie władze zaś nie uczyniły nic aby do zamachu nie dopuścić. Panuje nniemanie, że Ferid basza nie długo już pozostanie na urzędzie w wezyra. Sekretarz ambasady rosyjskiej udał się przez Wiedeń do Petersburga. Konsul austriacki przybył na najbliższych dniach do Mitrowicy.

Berl. Tageblatt donosi z Konstantynopola, że Porta wystosowała ostrą notę do posła bułgarskiego z powodu, że bandy powstańcze z czynnymi oficerami bułgarskimi na czele naruszają ustawicznie granice; Porta grozi, iż wystosuje do rządu bułgarskiego ultimatum, w razie jeżeli rząd nie zapobiegnie tym nieprawidłowościom.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Porta otrzymała wiadomość, że Austro-Węgry równocześnie z Rosją podjęły w Sofii poważne kroki w sprawie macedońskich komitetów.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Oprócz 16 małoazyjskich batalionów zostanie jeszcze 16 europejskich batalionów zmobilizowanych dla posilkiwania akcji przeciw Albańczykom w wilajecie Uesküb.

Jak oficjalnie donoszą, podczas ataku Albańczyków na Mitrowicę oddano 270 strzałów armatnich. Wiadomość oficjalnego dziennika serbskiego, jakoby w napadzie na Mitrowicę brali udział przeważnie katolicy al-

bańscy, jest nieprawdziwą. Przewodniczący i główny element albańskiego ruchu w wilajecie Uesküb stanowią Mahometanie, których ostatnie zgromadzenia powzięły uchwały, zwracające się w pierwszej linii przeciwko chrześcijanom.

KRONIKA

Lwów, 6 kwietnia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym budżet na r. 1903.

— **Z Uniwersytetu.** P. Marek Schmetterling otrzymał na Uniwersytecie w Czerniowcach stopień doktora praw.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek, dnia 6 b. m., o godzinie 6 wieczorem w Zakładzie chemicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 6, dr. J. Karłowicz „Człowiek pierwotny“;

w Zakładzie chemicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 6, o godzinie pół do 8 wieczorem, prof. dr. T. Wiśniowski: „O wodach podziemnych“ (z obrazami świetlnymi).

We wtorek, dnia 7 b. m., w Zakładzie fizycznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 8, o godzinie 6 wieczorem L. Popławski: „Ryszard Wagner i jego dzieło“. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu;

w Szkole realnej, ul. Kamienna 1. 2, o godzinie pół do 8 wieczorem dr. Z. Pazdro: „Historia Żydów w Polsce w XVII i XVIII wieku“.

w Zakładzie fizycznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 8, o godzinie 4 po południu dr. K. M. Górski „O twórczości Jacka Malczewskiego“ (z obrazami świetlnymi).

— **Z Towarz. politechnicznego.** Zwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę, dnia 8 kwietnia b. r., o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Chorażczyzna 1. 17 I piętro. Na porządku dziennym: 1. Odczyt inżyniera Aleksandra Zabokrzyckiego „O wąskotorowych kolejach żelaznych i ich kombinacjach“. 2. Objasnienie modelu „sprzęgła do wozów kolejowych“, pomysłu p. Wład. Rebczyńskiego, kustosa Muzeum przemysłowego.

— **W sali ratuszowej** odbył się wczoraj wieczór Kościuszowski, urządzony staraniem Koła „Tow. Szkoły ludowej im. Kościuszki“.

— **W sprawie opróżnienia Wawelu.** Wydział wielki Kasy oszczędności miasta Krakowa odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 6 b. m. o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym jest sprawa wypłaty kwoty 800.000 koron, przeznaczonej na cele opróżnienia Wawelu. Kwota powyższa wypłaconą będzie krajowi, który ponosi kosztą budowy nowych gmachów wojskowych.

— **Legitymacje kolejowe.** Celem uniknięcia możliwych nieporozumień, jakie już istotnie powstały z powodu mylnego powtórzenia przez szereg dzienników, zamieszczonej w nr. 59 *Gazety Wiedeńskiej* (*Wiener Zeitung*) z dnia 13 marca 1903 notatki: „Legitymacje do jazdy koleją żelazną dla urzędników Dworu

i Państwa“ zwrócił uwagę Pan Minister spraw wewnętrznych reskryptem z d. 19 marca 1903 l. 1849/M. J., że, jak to już zresztą oznajmił okólnikiem z d. 14 stycznia b. r. l. 156603/02, wystawianie się będzie także jeszcze na rok 1903 według dotychczas obowiązujących norm eo do ulg jazdy koleją legitymacje ważne jak dotąd nie tylko na linie kolejowe, będące w zarządzie państwowym, lecz także na linie wszystkich innych kolei żelaznych, które należą do związku austriackich przedsiębiorstw transportowych, przyznających ulgi w jazdach koleją.

Ważność tych legitymacji, które podlegają ustawowej opłacie stempelowej gaśnie z upływem roku 1903.

Tym zaś urzędnikom Dworu i Państwa, którzy chcą otrzymać legitymacje kolejowe tylko na linie austriackich kolei państwowych i kolei prywatnych zostających w zarządzie Państwa, mogą być wydawane zamiast porzód wymienionych ogólnych legitymacji, osobne pięcioletnie legitymacje kolejowe ważne tylko na linie kolei żelaznych zostających w zarządzie Państwa.

Za te legitymacje przypadająca ustawowa opłata stempelowa uiszczana będzie tylko raz na lat pięć, a to przy wystawieniu legitymacji.

— **Zjazd delegatów „Związku Towarzystw kształcącej się młodzieży w Austrii Ogniu“** odbył się wczoraj we Lwowie. Przybyło delegatów około 90, nadto wiele gości. Obrady Zjazdu zajął przewodniczący tymczasowego zarządu akad. Plutyński, wyjaśniając cele Towarzystwa i intencje jego inicjatorów. Następnie jeden z obecnych członków „Zjednoczenia Tow. młodzieży polskiej“, kształcącej się zagranicą, skreślił warunki, wśród których żyje i kształci się młodzież polska na obczyźnie i powitał bratnią organizację „Ogniu“ życzeniami pomyślnego rozwoju. Po odczycie dr. Kazimierza Jareckiego o Słowackim, w którym prelegent skreślił charakterystykę twórczości wielkiego poety w różnych fazach rozwoju, zamknął przewodniczący przedpołudniowe posiedzenie.

Po południu dokonano przedewszystkiem wyboru prezydium. Przewodniczącym wybrano akad. Plutyńskiego ze Lwowa, jego zastępcami akad. Broniewskiego z Krakowa i Węglińskiego z Wiednia. Z kolei p. Plutyński złożył sprawozdanie z działalności przygotowawczych tymczasowego zarządu, poczem wybrano komisję, która ma zająć się zbadaniem czynności administracyjnych zarządu i przyjąć protokół z konstytuancy. W końcu wybrano jeszcze cztery komisje: organizacyjną (statutową), wnioskową, budżetową i dla spraw „Pomocy Bratniej“ w Zakopanem i przydzielono im do załatwienia cały szereg zgłoszonych wniosków. Wieczorem odbyło się w sali Kasyńskiego zebranie towarzyskie.

Dziś przed południem do godziny 11 obradowały komisje, poczem odbyło się posiedzenie plenarne, na którym Towarzystwa, należące do „Ognia“, składały sprawozdanie ze swych czynności.

— **Towarzystwo „Przyjaciół sztuk pięknych“** we Lwowie odbyło dziś w południe walne zgromadzenie pod przewodnictwem dr. Jana Bożo Antoniewicza, który zagajając obrady, skreślił pokrótce rozwój Towarzystwa w roku ubiegłym i wspominał o całym szeregu wystaw urządzonych przez Towarzystwo. Po dokonaniu wyboru członków komisji rewizyjnej, do której weszli pp. M. Lityński, Batoski i Gustaw Ha-

wranek ten ostatni przedstawił sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Towarzystwo miało dochodów 32.519 K. 68 h., rozchodów 32.312 K. 85 h.

— **Wystawa prac „Związku artystów polskich“** w Domu narodnym, otwarta dnia 2 b. m., jest licznie odwiedzana i przyniosła w tych kilku dniach dość poważny dla artystów tutejszych rezultat.

Sprzedano kilka obrazów p. Z. Rozwadowskiego i p. T. Rybkowskiego. Zamówienia na portret uzyskał p. A. Augustynowicz, a na dwa krajobrazy p. M. Harasimowicz.

Z powodu otwarcia pierwszej zbiorowej wystawy prac Związku artystów polskich odbyło się w sobotę wieczorem w Kole literacko-artystycznym koleżeńskie zebranie, na którym przemawiali wiceprezes „Koła“ prof. Rybkowski, prezes „Związku“ Rozwadowski, Rolle, Marcelli Harasimowicz, dr. Dwernicki, prof. Kryciński i inni. Zebranie urozmaicał słiznym śpiewem chór akademicki.

— **Dziennika urzędowego c. k. Rady szkolnej krajowej w Galicji**, redagowanego w c. k. Radzie szkolnej krajowej nr. 11, wydany dnia 1 kwietnia 1903 r. zawiera: Wiadomości osobiste. Organizacja szkół. Wiadomości statystyczne. Konkursa.

— **Nowe gniazda Sokole we Lwowie.** W sali gimnastycznej szkoły im. Konarskiego odbyło się wczoraj po południu zgromadzenie obywateli dzielnicy gródeckiej, na którym po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono założyć gniazda Sokole we wszystkich dzielnicach lwowskich, a rozpocząć dzieło od dzielnicy Gródeckiej, gdzie powstanie gniazdo „Sokół II Lwów“, które należeć będzie do Związku polskich Towarzystw sokolich.

Dla przeprowadzenia tej myśli wybrano komitet organizacyjny z p. Janem Soleskim, radnym m. Lwowa na czele. Na członków nowego gniazda wpisało się na zgromadzeniu 34 osób, przeważnie ze sfer kolejowych.

— **Trzecia kadencja sądu przysięgłych** rozpocznie się w tutejszym sądzie krajowym karnym dnia 13 maja.

— **Zjazd robotników budowlanych** rozpoczął wczoraj we Lwowie swoje obrady w sali Stowarzyszenia robotników budowlanych „Ogniu“ przy udziale delegatów z Galicji, Śląska i Bukowiny. Po wyborze prezydium Zjazdu, p. Nacher referował sprawę organizacji zawodowej i postawił rezolucję, w których domagał się jednolitej organizacji robotników budowlanych w całym kraju i wybrał komisję z pięciu członków, która wypracowała formę i sposób stworzenia takiej organizacji.

Na popołudniowym posiedzeniu referowali pp. Sułczewski i Żelazkiewicz sprawę ustanowienia najniższych płac i czasu pracy oraz sprawę robót akordowych.

Dziś przed południem nad temi obydwiema sprawami toczyła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców.

— **Z Izby sądowej.** Rozprawa cywilna p. Czelańskiego, b. kapelmistrza teatru miejskiego, przeciw dyrektorowi teatru p. Pawlikowskiego o zapłacenie kwoty 2382 K. 44 h. tytułem wynagrodzenia za zerwanie kontraktu, została do nieoznaczonego bliżej terminu odroczone, celem zawiadzenia nowych świadków.

15)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
PRZEZ
ARTURA GRUSZECKIEGO.

III.

(Ciąg dalszy).

Poluś rzucił okiem na afisz i wyjął odpowiednią ilość pieniędzy. Numerowy wziął i rzekł z ukłonem:

— Na posłańca pół rubelka... gdybyś mógł sam, nie wzięłbym i grosza, ale służba, jasnie panie.

Poluś dodał w milczeniu, przyrzekając sobie, że na drugi raz sam kupi bilet. Szybko począł się ubierać, lecz gdy zobaczył gorszą koszulę w domu wyprasowanej, zaklął ze złości, gdyż nawet numerowy miał bieliznę gładszą, nie było jednak czasu na kupno... włożył więc jaką miał. Ubrawszy się, nałożył kapelusz i spojrzął w lustro. Podobał się sobie, poprawił kremowy krawat w granatowe paseczki, odgiął trochę róg kołnierzyka i, nie naciągając rękawiczek z laseczką w rękę wyszedł.

Na każdej kondygnacji schodów stawał przed lustrem sciennym, i z przyjemnością przyglądał się sobie.

Wszedł do męskiego przedziału u fryzjera i, nie zdejmując kapelusza, zawołał ostro do subiekta:

— Ogól mnie! a żywo!
Subjekt z miną obrażoną rzekł:
— Zawołał chłopca, tym może pan tak rozkazywać.

— Co? Co to jest? — spytał głosem mniej surowym.

— Tu, panie, nie jest zakład felczerki, ale fryzjer, artysta, panie.

— Wszystko mi jedno, nie mam czasu, spieszę się na „Halke“... ogól mnie pan.

— Proszę usiąść — wskazał fotel, i gdy namydlał, dodał: — włosy ma pan ładne, można z nich coś zrobić, bo bujne, dobre w kolorze, ale trzeba artystycznej ręki. Do teatru ma pan czas — spojrzal na wiszący zegar — za dziesięć ósma... uwertura długa... hej! — zwrócił się do chłopca — żelazko do włosów... płaskie... cóż? mam ufrizować?

— A jeśli się spóźnię?

Subjekt, ogoliwszy pół twarzy, począł brzytwę przeciągać na pasku, mówiąc:

— Zarost ma pan twardy... dowód wielkiej siły... a bilet ma pan?

— Kazałem kupić.

— Ręczę, że pan się nie spóźni... rzucił się pan w dryndę i jazda, a bez uczesania nie wypada siedzieć w teatrze.

— Hm... niech pan fryzuje — westchnął Poluś.

— Wpierw muszę włosy zrównać... za uchem cała kępa — dotknął ręką — z tyłu nierówne... z naszego zakładu musi pan wyjść jak lalka... to nasza zasada.

— Byle prędko — niecierpliwił się Poluś.

— Zaraz... zaraz — i, upudrowawszy całą twarz gościa, począł równać włosy mówiąc: — pan szanowny z daleka... pierwszy raz w Warszawie...

— A pan zjadł wiesz o tem?

— Oczy, panie szanowny, oczy — u-

śmiechnął się, dzwoniąc nożyczkami — po akcencie poznaję, że z Litwy...

— Nie... ja z Ukrainy.

— Tak?... Prawie jedno i to samo... więc przyjechał pan do Warszawki pohluc... ho, ho, kobiety słizne, eleganckie... ale kosztują... tylko znow pan młody, sykowny, ładny, to i poleca na pana...

Gdy skończył z fryzowaniem i uczesaniem, odstąpił na krok, i z uśmiechem dumnej radości zawołał:

— Proszę się przyjrzeć tylko swej głowie!... Uczesanie to grunt, panie, każda kobieta najpierw patrzy na włosy, a widzi smak artystyczny już pan ją schwytył za serce... ho, ho, ja znam Warszawianki... już... — kończył, zdejmując z Polcia ręczniki — ach, jeszcze dotknę brwi, za jasne do włosów... tak, teraz doskonale... hej, Janie, oczyścić pana... wesolej zabawy, służa pana, służa...

Poluś zanim wyszedł, obejrzał się dokładnie w lustrze, a słuchając subiekta, uśmiechał się z dumną wyrozumiałością, osądził bowiem, że poufałość fryzjera nie mu nie ubliża, gdyż on zachowa swe incognito.

Szybko poszedł do hotelu, odebrał bilet i dorożką dojechał do teatru. Opera już się zaczęła i widocznie słuchano w skupieniu śpiewu. Poluś, mając w trzecim rzędzie numer środkowy, począł się przeciskać na wskazane miejsce, musiano podnosić się z fotelów, powstał głośny szmer, z którego inni niezadowoleni poczęli sykać, wołać głośno: „ci-cho tam“, a jakiś gorętszy krzyknął: „błazen!“ inny dodał: „prowincya!“ co rozśmieszyło spokojniejszych. Poluś, uwspójniając swych sąsiadów za siebie równych, był dla nich w przejściu uprzejmy, a na niezadowolonych, siedzących w dalszych rzędach, rzucił wżgardliwe spojrzenie. Usłyszawszy słowa: „bła-

zen“, „prowincya“, zarumienił się i szukał winowajcy; nie odnalazłszy, rzucił wyzywające spojrzenie, wreszcie usiadł. Na razie nie słyszał muzyki, zastanawiał się szczegółowo, czy zasłyszane słowa mogły się odnosić do niego, i uznał, że to niemożliwe... wszak zapłacił drogo za bilet, miał zupełne prawo usiąść na zapłaconym miejscu, a przez spóźnienie tylko on ponosił szkodę, bo stracił początek sztuki, chociaż zapłacił za wysłuchanie całości.

Uspokojony tem rozumowaniem, spojrzął na scenę i starał się pochwycić wątek treści. Właśnie Janusz i Zofia proszą stolnika o błogosławieństwo ojcowskie, gdy za sceną słychać śpiew Halki: „Jako od wichrów krzew połamany“...

No, tak, zaręczyny, pomyślał Poluś, szlacheckie, niby ja i Berezowiczówna... szkoda, że śpiewają, ot komedyanci, czy nie lepiej byłoby mówić po ludzku... aha, otóż i dziewczyna, chłopka... z oburzeniem spojrzął na huczącą oklaskami teatr przy ukazaniu się chłopki... mieszczyzny głupie, zobaczcie co zrobi z nią szlachcicie... Lecz, gdy Janusz począł Halkę uspokajać, rozumiał Poluś, że zapewne ten szlachcicie miał jakąś ciotkę, której się obawiał, a gdy Janusz wzmiarkował o stryju... hm... ciotka czy stryj, wszystko jedno, boi się, i chciałby zataić ten głupi romans z dziewczką... czasem musi się spolitykować, — westchnął Poluś, przypominawszy sobie Nastkę. Jednak mazurek, odtajczony z brawurą w końcu pierwszego aktu, rozproszył doszczętnie wspomnienia o Nastce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Zgromadzenie krawców.** W gmachu ratuszowym odbyły się w piątek wieczorem dwa zgromadzenia w sprawie zbrojotowania pracowników p. Bełtowskiego i ewentualnego ogólnego strejku robotników krawieckich.

Pierwsze wspólne zgromadzenie majstrów z reprezentantami robotników przyjęło do wiadomości oświadczenie delegata robotników, p. Tellera, że robotnicy pragną legalnego i sprawiedliwego zakończenia sporu, a p. Bełtowskiego uważają za najporządniejszego majstra, dobrze płacącego.

P. Teller oświadczył również imieniem robotników, że bojkotów nadal nie będzie i postawił żądanie, aby majstrowie dali wolną rękę p. Bełtowskiemu do porozumienia się i załatwienia nieporozumień ze swoimi robotnikami, tudzież uregulowania obopólnych stosunków. Komisja strejkowa tylko będzie dalej fungować dla unormowania cennika płac.

Nad tymi postulatami naradzali się następnie majstrowie, którzy uchwalili pozostawić p. Bełtowskiemu wolną rękę i nie wypowiadać w sobotę czeladzi pracy.

Wobec tego strejk nie przyjdzie do skutku.

— **Pawilon dla chorych zakaźnych.** Na podstawie uchwały sejmowej, projektowaną jest budowa osobnego pawilonu przy szpitalu w Krakowie dla chorych zakaźnych. Koszt budowy obliczony był na 63.500 K. Wydział krajowy zatwierdził oferty Jakóba Bettera i Maurycego Tlachny, którzy podjęli się przeprowadzić budowę pawilonu za cenę 54.610 K. Urządzenie wodociągów uchwalono poruczyć Janowi Butelskiemu za cenę 4420 K.

Dla nadzorowania budowy uchwalili Wydział krajowy ustanowić osobny komitet, w którego skład wejdą: dyrektor szpitala powszechny, dr. Stanisław Ponikło, radca budownictwa Józef Sare, radca Dworu prof. Uniw. dr. Henryk Jordan, oraz st. inżynier kraj. biura melioracyjnego i kierownik ekspozytury krak. tegoż biura, Stanisław Chrzęszczewski.

— **Rewizya koni dorożkarskich.** Staraniem wydziału gal. Towarzystwa ochrony zwierząt odbyła się w piątek znowu rewizya koni dorożkarskich. W skład komisji weszli: p. Guckler, komisarz policji, jako kierujący biurem dorożkarskim, dalej weterynarz miejski prof. Kulczycki, inspektor policji p. Boznański, a ze strony Towarzystwa prezes p. Feliks Pławicki i sekretarz dr. Limbach.

Zlustrowano wszystkie stanowiska dorożek, a rezultat rewizji był całkiem zadowalający, bo na wzyt 300 zrewidowanych koni, zaledwie 5 trzeba było wyeliminować. Ponieważ komisya odbywała swą czynność podczas szarugi wiosennej, więc mogła z zadowoleniem skonstatować, że prawie wszystkie konie, nawet na placu Gołuchowskich, były poprzykrywane derkami.

Widzimy, że starania członków Tow. ochrony zwierząt i baczne oko policji odnoszą przecież pożądany skutek.

△ **Śmiertelne poparzenie.** Przykry wypadek poparzenia naftą zdarzył się wczoraj w rzeczywistości przy ul. Zamarstynowskiej 1. 12. Zamieszkały tam student Mikołaj Sokołowski chcąc szybko podpaść w piecu polewał palące się drzewo naftą. Nagle eksplozja trzymająca w rękach Sokołowskiego bańka, a płonący płyn objął jego odzież. Jakkolwiek pospieszono mu natychmiast z ratunkiem, Sokołowski odniósł mimo to tak znaczne poparzenia na całym ciele, że wezwane pogotowie stacy ratunkowej musiało go odwieźć w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

△ **Kronika policyjna.** Z zamkniętego mieszkania p. T. G., przy ul. Krzyżowej 1. 30, skradziono w sobotę po południu kilkanaście sztuk garderoby.

Znaleziono: książeczkę wkładkową Banku dla handlu i przemysłu nr. 8053, opiewającą na nazwisko Salomona Aokera i kartkę zastawniczą Banku dla handlu i przemysłu nr. 30.018.

Z zamkniętego sklepu kupca Zygmunta Segala, przy ul. Krakowskiej 25, skradziono wczoraj w nocy po rozbiciu żelaznej ształy u drzwi kilkanaście ubrań męskich, znaczniejszej wartości. Zgubiono srebrny zegarek damski, opatrzony wewnątrz nr. 83.

— **Zmartwychwstanie.** Cyryllo-Metodyjska drukarnia w Pradze, wydała transparentowy obraz przedstawiający „Zmartwychwstanie Chrystusa”. Cena obrazu 1 K. 40 h.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: W Krakowie, Wojciech Wilczyński, nauczyciel prywatny, w 30 roku życia.

We Lwowie, Marya Nehrebecka, w 70 roku życia; — Józefa Dominika z Plassów Szeliłowska, żona poborey akcyzowego, w 40 roku życia; — ks. Maurycy Wilczyński, b. prowincyał zakonu Braci Mniejszych i gwardyan klasztoru św. Rodziny, w 62 roku życia; — Gustaw Ludwik Springer, słuchacz IV roku praw Uniwersytetu wiedeńskiego, w 23 roku życia; — Michał Kuzyk, w 88 roku życia; — Marya Karasek, w 38 roku życia; — Julian Danicz, legionista z r. 1849, weteran z r. 1863, były przewodniczący Tow. wzajemnej pomocy emigracyi w Genewie, członek-inwalida Stow. drukarzy „Ognisko” i Stow. rękodzielników „Gwiazda”, urodzony w Kamieńcu Podolskim w r. 1822.

W Starym Sączu, Adolf Przybylski, kierownik tymczasowy zarządu miasta.

W Zakopanem, ks. Jan Pasek, proboszcz z Miastkowa, w gubernii siedleckiej, w 53 roku życia.

W Stanisławowie, Mikołaj Sydor, em. kierownik szkoły w Przemyslanach, w 64 roku życia; — Cyryak Faustyn Julian Czekoński, em. starszy nauczyciel szkół ludowych, w 69 roku życia; — Roman Sas Obertyński, w 39 roku życia.

W Wiedniu, dr. Henryk Hartl, profesor Uniwersytetu wiedeńskiego, em. pułkownik, honorowy doktor filozofii Uniwersytetu wiedeńskiego, w 63 roku życia.

— **Na praktyczny kurs ogrodnictwa** urządzony w Tarnowie staraniem tamtejszego Towarzystwa ogrodniczego w czasie od 22 kwietnia do włącznie 5 maja b. r. i w czasie od 3 sierpnia do włącznie 8 sierpnia b. r., powołała c. k. Rada szkolna krajowa następujących nauczycieli:

1. Andrzeja Dymitra, nauczyciela szkoły 4-kl. w Trembowli;
2. Biłińską Helenę, nauczycielkę szkoły 1-kl. w Wiśniczu malyn;
3. Błaszczyka Jana, nauczyciela kierującego szkoły 2-kl. w Przyszowie kameralnym;
4. Cwioka Jana, nauczyciela szkoły 1-kl. w Wojaśzówce;
5. Drzewka Józefa, nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Siemichowie;
6. Ferensa Aleksandra, nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Piotrkowicach;
7. Frączka Józefa, nauczyciela 1-kl. w Kolbuszowej dolnej;
8. Grodzińskiego Aleksandra, nauczyciela kier. 2-kl. szkoły w Bolesławiu;
9. Jaroszewskiego Bolesława, nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Żukowie;
10. Jędrzejewskiego Józefa, nauczyciela kier. 2-kl. szkoły w Woli żarezyckiej;
11. Magiera Józefa, nauczyciela kierującego 4-kl. szkoły w Bobowej;
12. Reca Piotra, nauczyciela szkoły 1-kl. w Chrzęstowie;
13. Scholza Karola, nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Golcowej;
14. Strecową Paulinę, nauczycielkę 1-kl. szkoły w Mokrzkach-Buczu;
15. Woleńskiego Józefa, nauczyciela kierującego 4-kl. szkoły w Oleszycach.

— **Dar.** Rodzina ś. p. dr. Stanisława Koya ofiarowała cały jego księgozbiór do biblioteki Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

— **Przewiezienie zwłok** ś. p. Henryka Siemiradzkiego do Krakowa, w celu pochowania w grobach zasłużonych na Skałce, odbył się ma — jak donosi jeden z dzienników krakowskich — z końcem miesiąca kwietnia r. b.

— **Kasa oszczędności** m. Krakowa na podstawie uchwały wydziału wielkiego i komisji kontrolującej, zniżyła stopę procentową od eskontu weksli na 5%, proc. od sta, począwszy od dnia 1 kwietnia b. r.

— **Miejska Kasa chorych w Krakowie.** Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów robotników miejskiej Kasy chorych. Prezes Kasy dr. Drobner dał szczegółowe wyjaśnienia co do sprawozdania zarządu, poczem walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie to do wiadomości i udzieliło zarządowi absolutorium. W końcu dokonano wyboru sądu polubownego.

— **Pożar.** Z Gródka donoszą, że onegdaj po godzinie 10 wieczorem wybuchł tam na przedmieściu lwowskim groźny pożar, który w krótkim czasie obrócił w perzynę 5 gospodarstw. Szkoda jest dość znaczna i tylko w małej części była ubezpieczona.

— **Zawalenie się galerii.** Ze Stanisławowa donoszą do jednego z tutejszych dzienników, że w sobotę runęła tam w czasie poboru wojskowego galeria, przytłaczająca do sali Sedelmayera, w chwili, kiedy się na niej znajdowało około sto osób. Kilka z nich doznało lekkich obrażeń cielesnych.

— **Nowa defraudacya.** W kasie oszczędności w Helsingforsie stwierdzono brak 50.000 marek. Kasyer Ditmar umknął.

— **Promocya kobiety w Berlinie.** Po raz pierwszy odbyła się w Berlinie na tamtejszym Uniwersytecie promocya kobiety na godność doktora. Mianowicie panna E. Stratilecu z Rumunii otrzymała stopień doktora filozofii.

— **Powódź.** Z Nowego Jorku donoszą, że po kilku dniach upałów szalała nad Buenos-Ayres tak gwałtowna burza, że kilka dzielnic miasta stanęło pod wodą. Okolice również są zalane. Całe stada bydła zginęły w wodzie.

Notatki literacko-artystyczne.

(z. s.) **Piękny odczyt dr. Konstantego Górskiego,** wygłoszony w sobotę w sali radnej lwowskiego ratusza, poprzedził otwarcie zbiorowej wystawy obrazów Jacka Malczewskiego, zgromadzonych staraniem profesora Jana Bożo-Antoniewicza w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Prelegent omówił naprzód mityczną genealogię artysty, wyprowadzając jego duchowy rodowód od Słowackiego, jakkolwiek przyznał, że wielki malarz chwili bieżącej jest stokrotnie bardziej rysownikiem niż kolorystą,

gdy wprost przeciwnie, poeta był częściej kolorystą niż rysownikiem. Nie ilustrował dzieł Juliusza nigdy, lecz wrażenia, zaczerpnięte z jego poematów przeobrażał indywidualnie. Z autora „Ballady” wziął głębokie umiowanie rzeczy ojczyznicy. Odtwarza — naprzód realnie, następnie symbolicznie — całą ojczyznę, nie tylko taką, jaką się przedstawia w krajach polskich i najbliższem otoczeniu, lecz martyrologicznie wydłużoną po śnieżnych drogach „etapów” posiedleńczych, aż do Syberji. Syberję — jak Słowacki — widział oczami wyobraźni tylko. Gdy jeden z wielbicieli namawiał go do odbycia podróży w stepy irkuckie dla poznania pejzaży i ludzi, Malczewski bez namysłu odmówił. Wystarczają mu o nich pojęcia i zarysy, jakie powstawały w jego imaginacji pod wpływem poezji i opowiadań powracających ze smutnych podróży do Irkucka i zórz północnych. Po Ojczyźnie zajmują twórcę „Melancholii” najbardziej poetyczne marzenia o istocie i zadaniach sztuki. Uplastycznienie rojeń podobnych, tak w szeregu „Chimer”, jak cyklach „Malarzyków i malarzy”, skrupowanych łańcuchami, czołem bijących od wieka trumien, wydaje się nieraz niezrozumiałe widzom, gdy patrzą na jedno płótno. Żeby je „przełożyć”, należy cały ciąg kompozycji (idących po sobie w pewnej epoce) poznać i odczuć, wglębiając się w ich tajemniczość przepracowaną sercem polskiem i duszą artysty. Po takim badaniu, przypuszczam, że utwory, należące do najnowszego okresu działalności Jacka Malczewskiego — okresu nazwanego przez prelegenta „epoką ukojenia” — nie będą już dla nikogo zagadką. Rozmiary dzisiejszego sprawozdania, nie pozwalają mi streszczać wszystkich poglądowych szczegółów, jakie utalentowany krytyk nanizal, niby różnobarwne ziarnka różniące na główną nić swojego odczytu. A szkoda! mieści się w nich bowiem wiele spostrzeżeń osobistych, z przyjaznej życzliwości modelu z portrecistą wyniesionych, a charakteryzujących nie tylko mistrza pędzla, lecz i poetę w nim żyjącego, który przy malarskim darze obrazowania, umie wdzięcznie wyrażać swe artystyczne natchnienia — rytmem i rymem. Zapiszę tu więc tylko jeszcze wybitniejsze daty biograficzne, wierniej bowiem od wszystkich encyklopedyj podał je dr. Konstanty Górski. Malczewski urodził się w Radomiu dnia 15 lipca 1854 roku. Wychowywał się na wsi u najbliższych krewnych (Karczewskich) pod kierownictwem Adolfa Dygasińskiego. Jemu prawdopodobnie zawdzięcza część dla formy, która chociaż nie doprowadzona do „pozytywistycznego” balwochwaltwa, chociaż podporządkowana ideałowi, postawiła go w technice sztuki na równi z najznakomitszymi malarzami świata. Następnie udał się do Krakowa. Tu z odznaczeniem skończył sześć klas gimnazjalnych. W 1873 zapisał się do Szkoły sztuk pięknych, kierowanej wówczas przez Wł. Łuszczkiewicza, a oddanej w kilka miesięcy potem pod zwierzchnictwo Matejki. Nie umiając jednak pogodzić się z historycznymi dążeniami wielkiego przewodnika, wyjechał do Paryża, gdzie przyjęty został do pracowni profesora Lehmana, ucznia Ingres'a. Stamtąd przywiózł swój przedziwnie poprawny i wspaniały sposób rysowania, jakim żaden z mistrzów dzisiejszych poszczycić się nie może. Po powrocie do kraju, wraz z Karolem hr. Lanckorońskim, odbył podróż na Wschód, poczem udał się na czas pewien do Monachium. W 1896 zamianowany został profesorem Akademii sztuk pięknych w Krakowie, a w 1900 r. — wielbiony i żalowany przez uczniów — opuścił zawód pedagogiczny, by poświęcić się całej twórczości, wydającej coraz świetniejsze arcydzieła.

Żywo interesujący wszystkich odczyt, wynagrodzili liczni słuchacze grzmiącymi i długo przeciągającymi się oklaskami.

Mieczysław Karłowicz utalentowany muzyk z Warszawy, da się poznać naszej publiczności w jutrzejszym koncercie kompozytorskim tutejszej „Filharmonii”. Orkiestra wykona pod jego kierownictwem kompozycję koncertanta p. t. „Biała gołąbka” oraz symfonię w czterech częściach p. t. „Odrodzenie”. M. Karłowicz należy do bardzo utalentowanych muzyków polskich. Występy jego w Berlinie, gdzie niedawno ukończył studia muzyczne, cieszyły się znacznym powodzeniem. Nie wątpimy, że i we Lwowie będzie tak samo.

P. Ludwik Heller donosi, że sezonu operowy rozpoczyna w Krakowie w dniu 15 maja b. r., a przyszły sezon koncertowy w „Filharmonii” lwowskiej w dniu 1 października b. r. Wykaz artystów, którzy przyrzekli współudział w tych koncertach, ogłoszony zostanie w połowie czerwca.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Manon”, opera w 4 aktach Masseneta. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Bel Sorel, występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

We wtorek po raz drugi „Święto słońca”, sztuka w 5 aktach K. Schönherra.

We środę przedstawienie ruskiego teatru

narodowego po cenach dramatu „Katarzyna”, opera w 3 aktach, słowa Szewczenki, muzyka Arkasa z udziałem Filomeny Łopatynskiej i p. Wołoszyńskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia nie będzie przedstawień.

Repertuar „Filharmonii” lwowskiej.

We wtorek, 7 b. m., Koncert kompozytorski Mieczysława Karłowicza z łaskawym współudziałem: Zofii Kubalówny, Henryka Melcera i Waława Humla.

Program: I. 1. „Bianka da Molena” (do dramatu J. Nowińskiego „Biała gołąbka”). 2. „Sonata” na fortepian (część I.), wykona Henryk Meleer. — II. Symfonia E-mol („Odrodzenie”). — III. 1. „Pieśni”, odśpiewa Zofia Kubalówna. 2. „Romans”, z koncertu na skrzypce, z towarzyszeniem orkiestry odegra Waław Huml. Kapelmistrz: Mieczysław Karłowicz.

W niedzielę, 12 b. m., Koncert ze współudziałem Franciszka Ondriczka, skrzypka. Ceny miejsc prawie popularne.

W poniedziałek, 13 b. m., Koncert popularny.

We wtorek, 14 b. m. i we czwartek 16 b. m., Wielkie koncerty pod dyrekcją ks. Wawrzyńca Perosiego, ze współudziałem Józefa La Puma, Antoniego Sabelico i Giovaniego Polese.

Z TEATRU.

(„Święto słońca” dramat w 5 aktach Karola Schönherra, przedstawiony po raz pierwszy, w przekładzie Z. Kaweckiego, na scenie lwowskiej dnia 4 kwietnia b. r.)

Wśród cichej wioski tyrolskiej rozległ się nagle okrzyk trwogi: Jungreithmair idzie! Idą młodzi jego towarzysze, pełni zapału, energii i wiary w ideę, której uosobieniem, propagatorem, wynownym obrońcą jest Jungreithmair. Nazwisko to jest hasłem, które jednym zwiastuje jutrzeńkę lepszych czasów, wśród drugich szerzy popłoch. Jungreithmair to zwiastun walki przeciw wszystkiemu co, jego zdaniem, stare, zabobonne, przeżyte. On rzuca zarzewia w serca i umysły młode, skupia je w około siebie ku wspólnemu działaniu, dla osiągnięcia idealnych celów w przyszłości. I oto cicha wioska tyrolska zamienia się w pulę walki. Po jednej stronie staje zwierzchność gmiana z wójtem na czele i cały tłum, przywiązany do tradycji dawnych — po drugiej garstka młodych pod wodzą Jungreithmaira, który korzystając, że to wigilia św. Jana, pora przesilenia dnia z nocą, chce zapalić w tej wiosce ogień Sobótek i zwiastować ciemnemu tłumowi w płomiennej przemowie „święto słońca”, zwycięstwo światła dziennego nad cieniem nocy. Ma on tu już, w tej zapadłej wiosce, swoich zwolenników, którzy grunt przygotować umieli i skoro on da hasło, skoro błysną w wzgórzach ognie Sobótek, zbiegnie się liczna gromada, którą Jungreithmair porwie swem gorącym słowem i pociągnie za sobą... *Die Jungen reiten schnell...*

On nie wątpi w zwycięstwo, bo dla czegożby nie miał go osiągnąć, mając po swej stronie wiarę w powodzenie, silną wolę i zapal ognisty, mając za sobą grono młodych i zarówno jak on przekonanych wyznawców nowych idei? A otóż nie! Zamiast zwycięstwa, po które sięgnął zuchwałą ręką, doznaje porażki. Bo wnet w gronie własnych jego towarzyszy objawi się chwiejność i dezercya z szeregów, a po stronie broniących dawnych obyczajów, czy też zabobonu, staną rozliczne interesy osobiste, staną małoduszność i tchórzostwo. W walce stąd wynikłej padnie ofiara z bratobójczej dłoni i Jungreithmairowi zagrozi do zwycięstwa drogę... I oto, obrzucony przekleństwami, Jungreithmair uchodzić będzie musiał z wioski z piętnem mordercy na czole.

Taką drogą — zdaje się mówić autor — idą w ludzkość wszelakie nowe idee, a zanim dzień z nocą się przesili, zanim zabłyśnie jutrzeńka dnia zwrotnego (Sonnenwendtag), zanim nastanie „święto słońca”, musi być walka i muszą padać ofiary...

Tak zrozumiałem przewodnią myśl utworu Schönherra i tej zapewne myśli zawdzięcza ten dramat nagrodę z fundacyi im. Bauernfelda, która go wprowadziła na deskę sceniczną nadwornego teatru w Wiedniu. Nie sądzę bowiem, aby to sprawić mogły środki, jakimi autor myśli swoją przeprowadzić usiłował, — środki mocno ociężałe i rozwlekłe, które wreszcie całą sztukę wepchnęły na pochylę tory wiejskiego melodramatu. Rozwlekła ekspozycya dwóch pierwszych aktów ukazuje nam ciągle jedne i te same typy, gotujące się do walki, opartej na motywie zgola nieprawdopodobnym. Wioska ta, do której Jungreithmair, z gronem swoich towarzyszy, — gimnastyków, — wkacza, jest miejscem odpustowym, do którego przybywają liczni pielgrzymi. Stary kościół tych rzesz

pobożnych pomieścić już nie mógł, więc gmina pod przewodnictwem proboszcza, zamierza wzniesć nową świątynię. To jest konieczne, aby wieś nie zubożała, aby napływ pielgrzymów, źródło dochodu, nie ustał. — Czyż więc jest prawdopodobnym, aby w takiej odpuście miejscowości znalazł się kto z mieszkańców, któryby zamierzonej budowie się sprzeciwiał? — czy jest prawdopodobnym, aby Jungreithmair znalazł tu posłucha i mógł spodziewać się, że mu uwierzą, gdy przedstawi ową budowę, jako zbyteczną i obciążającą ludność? Faktycznie prawdopodobnym to nie jest, a może autorowi z umysłu chodziło o to nieprawdopodobieństwo, aby tem silniej uplastyczyć zuchwałstwo propagandy Jungreithmaira? Użyte jednak tego właśnie motywu i to w wiosce tyrolskiej, stawia rzecz całą na bardzo miłym i mało sympatycznym gruncie.

Dobre natomiast bardzo jest ugrupowanie postaci w pierwszym akcie. Ten zany, wiekiem pochylony, zgrzybiały proboszcz, uosobienie dobroci i pogody, ale zarazem braku siły; ta niedołężna staruszka Rofnerowa, pełna zabobonnej wiary, wpatrzona z ogromną miłością w syna swego Jaska, który oto zdał maturę, dzięki kościelnemu stypendyum i ma poświęcić się teraz stanowi duchownemu; ten student teologii Gugler, który za czasów szkolnych nędzę i głód cierpiał, a teraz chwali sobie bardzo pobyt w seminarjum, gdzie jeść może do syta i tyć bez troski; owe typy radnych, spanoszonych, a złośliwych i przebiegłych, — to wszystko postacie żywe i bardzo charakterystyczne. — Dla scenicznego wrażenia byłoby niewątpliwie lepiej, gdyby ta charakterystyka była jednorodniejsza, krótsza, nie rozpraszająca się w zbyt długich rozmowach, wśród których uchodzi uwagi widza wiele szczegółów, potrzebnych dla zrozumienia całości. — Dobrym jest n. p. szczegół, który jednak bez wrażenia przemija, gdy proboszcz nie mogąc po raz pierwszy powaga swoją uspokoić zaciekłości radnych, ani też oprzeć się Jungreithmairowi, który traktuje staruszkę jak głuchego, z dobrodusznym sarkazmem i lekceważeniem, uczuwa się nagle bezradnym i bardzo starym, wobec tej zapalczywej młodości, która idzie przebojem. Pochylony jeszcze bardziej, zgruchotany poczuciem swej niemocy, idzie zany starzec chwiejnym krokiem na poobiednią drzemkę... Walka odbędzie się bez niego.

Akt drugi jeszcze nie posuwa właściwej akcji. Potrzebny on jest dlatego tylko, aby pokazać z jaką niechęcią a nawet wgardą traktują mieszkańcy wioski obcych propagatorów. Oberżysta umieszcza ich obok chlewa, a wójt z radnymi przybywa tam, aby oznajmić Jungreithmairowi, że zwierzchność gminna zabrania palić ogni na terytorjum gminy. Zakaz ten, oraz wiadomość, że ludność gromadzi się z widłami i kołami, w nieprzyjaznych dla propagatorów zamiarach, ostudza zapał „gimnastyków“ — jeden tylko Jungreithmair nie upada na duchu. Groźbą, obelgami i jakąś suggestywną siłą utrzymuje karności w szeregach, a na wieść, że Jasek Rofner przebywa w gminie, podnosi głowę do góry. Ten Jasek, wszak to jego uczeń, przysiągł, że z nim razem iść będzie i pójść musi teraz. Ale młody Rofner, przywołany, waha się i chwije. On właśnie z Guglerem wyjeżdża zaraz do pobliskiego miasta, aby się tam przedstawić rektorowi seminarjum, który mu przyrzekł dać bezpłatne miejsce w zakładzie. A na to Jungreithmair wybucha szyderczym śmiechem i ironią smaga młodzieńca, który naprawdę się tłumaczy, że czyni to wszystko dla zgrzybiałej i schorzałej matki, że księdzem nie myśli zostać, ale nie może zatruwać ostatnich dni życia staruszki i chce ją utrzymać jeszcze czas jakiś w złudzeniu, bodaj rok jeden, choćby nawet do jesieni tylko... Jungreithmair nie uznaje tych uczuć, owszem piętnuje postępowanie Jaska, jako niegodną hipokryzję, wydrwiwa jego łyzy... Czy on tego rzeczywiście słabego, rozplakanego młodzieńca uważać może za istotną siłę w zamierzonej propagandzie? — Bynajmniej, on wie tylko, że Rofnerowie są w posiadaniu gruntu, jakiejś polanki wśród skał. Tam zakaz zwierzchności gminnej nie sięga i tam on, Jungreithmair, będzie mógł rozpalic ogień i wygłosić swą mowę... Dlatego tylko potrzebny mu Jasek i dlatego jedynie go pociąga. Tym zarzutem ciska mu w oczy towarzysz Lenhofer i obrzany opuszcza szeregi „gimnastyków“. — Jasek zostaje, aby wprowadzić Jungreithmaira na ową polankę.

Akt trzeci pod względem akcji jest żywszy i więcej zajmujący. Tu główną ściegą uwagę typowa postać starej Rofnerowej ze swą zabobonną wiarą i bezgraniczną miłością dla syna, którego pragnie widzieć co rychlej kapłanem. Wówczas leż jej będzie umierać, bo jego poświęcona ręka odpędzi cychających na duszę szatanów. Ale oto Jasek przybył, aby jej zwiastować, że marzenie to spełnić się nie może, że on księdzem nigdy nie będzie... Rozmowa matki z synem i scena, w której Jasek to okropne wyznanie czyni, należą do najsilniejszych i rzeczywiście pięknych ustępów dramatu. — Jasek wybiega, a ma-

tką przestaje przybierać swój ołtarzyk kwiatami i jak w obłądnie, w strachu przed śmiercią, kryje się do swojej izdebki. A teraz rozwiija się przed okiem widza zaczątek melodramatu. — Do chałupy Rofnerów, świeżo odbudowanej, bo stara zasypała lawina, przybierają rzemieślnicy, żądając zapłaty. Starszy Rofner brat Jaska, uspokaja brutalne domaganie się wierzycieli zapewnieniem, że wkrótce przybędzie wójt i zapłaci wszystko. bo Rofnerowi należy się od gminy znaczna kwota za las sprzedany. I przybywa wójt z radnymi, ale na to, aby oświadczyć Rofnerowi, że mu się z tej kwoty nie należy, wedle bowiem zobowiązania ojca, winien on jest zwrócić gminie całą kwotę stypendyum, udzieloną Jaskowi pod warunkiem, że zostanie księdzem... Jasek księdzem być nie chce, Jasek poszedł z Jungreithmairem palić ogień na rofnerowskiej polanie, a za to zapłaci brat starszy; jeżeli go nie odciągnie, chałupa pójdzie na licytację za długi. — Starszy Rofner opiera się zrazu, zdaje się sympatyzować z ideą Jungreithmaira, a pała nienawiścią do wójta i radnych. — Nie pójdzie na polanie i nie odciągnie Jaska.. Zona doradza mu, aby wywedrowali w świat, — przecież wszędzie są ludzie, może lepsi niż tutaj i on zrazu zdaje się skłaniać do tej myśli. Gdy wtem przypomina sobie, że wkrótce ma zostać ojcem, że jego dziecko przyjdzie na świat bez dachu nad głową, bez ojcowizny, a on do tego dopuścić nie może. Wybiega, aby zmusić Jaska do opuszczenia Jungreithmaira.

Akt czwarty — to porażka Jungreithmaira, który widzi z początku gromadzące się w okół siebie tłumy, ale zaraz potem jest świadkiem, jak tłum ten na groźny rozkaz wójta rozprasza się, jak najwierniejszy wśród tłumy jego zwolennik, szewc wiejski, odstępuje go także pod naciskiem silnej dłoni pani szewcowej, a wreszcie jak Jasek pada trupem pod ciosem starszego brata... Gdy tłum odstąpił Jungreithmaira, porażka jego była już dokonana i nie jest rzeczą jasną, dlaczego wójt i radni tak bardzo domagają się, aby Rofner zabrał z sobą Jaska; nie jest rzeczą jasną, dlaczego Jungreithmair, który zna dobrze słabość charakteru młodszego Rofnera, woła, że nie jeszcze nie jest stracone, bo Jasek zostaje... Wszystko to potrzebne dla tendencji, dla końcowego efektu zamordowania Jaska i dla piątego aktu, w którym jesteśmy świadkami przerażenia bratobójcy i jego aresztowania i słyszymy przekleństwa młodej Rofnerowej ciskane na głowę Jungreithmaira i „gimnastyków“, jako na właścicieli sprawców mordu. — Sztukę kończy efekt silny, przejmujący, ale niemiły: Stara Rofnerowa na widok zwłok syna zrazu martwieje z bólesci, a potem idzie obdzierać swój ukochany ołtarzyk z ozdób i kwiatów, bo straciła wiarę w skuteczność swych modłów, straciła wiarę w cudowne działanie czczego dotychczas obrazu.

Taką jest w treści ta sztuka, pisana, z niezaprzeczoną talentem, której jednak budowę i sceniczną wartość psuje wyzierająca z każdego słowa tendencja. Graną była ta sztuka, szczególnie w głównych rolach, wybornie. Niezrównaną była pani Gostyńska jako matka Rofnerowa, bardzo dobrą pani Rofnerowa w roli młodej żony Rofnera, którego przedstawił p. Solski z ogromną siłą i przedziwnym artyzmem, subtelnie uwydatniając wszystkie odcienie tego zapracowanego, podstarzałego przedwczesnie, apatycznego często, a przytem gwałtownego w uniesieniach, wieśniaka. Wyglądał może zanadto staro. P. Nowacki w roli Jaska był tem, czem go chciał mieć autor, sympatycznym, dobrym, a słabym młodzieńcem. Postacie radnych odtworzyli charakterystycznie i wiernie pp. Węgrzyn, Kwiatkiewicz, Feldman i Wysocki; zupełne uznanie należy się p. Jaworskiemu w roli plebana oraz innym artystom w mniejszych rolach. Tylko jednego p. Rasińskiego niepodobna mi pochwalić. Dostała mu się trudna rola Jungreithmaira i nie udźwignął jej; brakło mu zapału, siły, szczerości; postać, która ma wpływ na wszystkich wywierając, wyszła błado i marnie... A szkoda! Mocno na tem ucierpiała sztuka, której Jungreithmair jest żywiołową siłą.

Adam Krechowicki.

* * *

W jednym z porannych dzienników ukazał się dzisiaj zamiast recenzji, artykuł, podający, nie wiemy o ile wiernie, ustępy ze „Święta Słońca“, usunięte przez lwowską cenzurę. Wątpimy, aby ktokolwiek, przeczytawszy te ustępy, mógł narzekać na ich usunięcie ze względu artystycznych. Nie potrzebujemy też i nie myślimy brać w obronę motywów, które skłoniły cenzurę do usunięcia kilku frazesów na całość sztuki nie wpływających bynajmniej. Fakt jednak, że te ustępy znalazły się w dzienniku, jest dowodem braku taktu i wielkiej niedelikatności ze strony kancelaryi teatru, która jedynie mogła udzielić wiadomości o tem, co usunięte zostało, wiedząc oczywiście, że to służy jedynie do zaczepki osobistych. — Fakt to dotychczas nie bywały i w swoim rodzaju jedyny.

Losowanie dzieł sztuki.

Lwów, d. 6 kwietnia.

Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się obecności notaryusza dr. Krókowskiemu i członków dyrekcji pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa dr. Jana Bożo Antoniowicza rozlosowanie dzieł sztuki za r. 1902 pomiędzy właścicieli biletów rocznych lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Na 1462 numerów biletów rocznych, które brały udział w losowaniu rozlosowano 56 dzieł sztuki na sumę 4760 kor.

Wylosowano: Nr. 2911 Żardecki Bolesław z Łańcuta „Mielnica“ akwarela Sozańskiego; nr. 1648 Emil Sarnicki ze Lwowa „Typ wójta“ Makarewicz; nr. 225 Cywińska Marya ze Lwowa „Połok“ olejny Reyznera; nr. 2261 Landowski Paweł „Brunetka“ akwarela Rejhana; nr. 245 dr. Zipper ze Lwowa „Typ Hucula“ olejny Obsta; nr. 329 Babisz z Maramorosz-Sziget „Jablka“ Owiklińskiego; nr. 502 dr. Ochenskowski ze Lwowa „Strzelec“ Rozwadowskiego; nr. 3946 Kusianowicz Michał z Kołomyi „Stare budy“ Piotrowskiego; nr. 3188 Schreiberowa Marya „Droga do Krzywczyc“ Winterowskiego; nr. 421 hr. Aniela Krasicka „Fizyk w zalotach“ Dębickiego; nr. 159 Skowron radca budownictwa „Kwiat“ akwarela Rejhana; nr. 1937 Ludwik Aksentowicz z Kozowy „Krajobraz“ Żelechowskiego; nr. 450 Kazimierz Lewicki ze Lwowa „Typ żyda“ Weina; nr. 2685 Chowaniec Stanisław ze Stanisławowa „Maska“ rzeźba Ostrowskiego; nr. 1215 Romuald Kwiatkowski ze Lwowa „Konie na pastwisku“ Daczyńskiego; nr. 39 Stanisław Schneider ze Lwowa „Huculka“ Reyznera; nr. 1471 Klemens Zahradnik z Kałusza „Dąb“ Bratkowskiego; nr. 1283 dr. Liptay ze Lwowa „Szopy“ Piotrowskiego; nr. 1743 Tołoczko Edward ze Lwowa „Potoczek“ Daczyńskiego; nr. 2415 Szymon Toepfer ze Lwowa „Główna z kwiatem“ Zuber; nr. 2549 Józef Popowicz z Dublan „Górale“ Dębickiego; nr. 1421 dr. Karol Wągrowski z Czortkowa „Pnie drzew“ Bratkowskiego; nr. 1114 Machalski Maurycy ze Lwowa „Pole“ akwarela Pocielchy; nr. 3370 Lucya Woszczyńska z Buczacza „Kopie“ Winterowskiego; nr. 522 Jan Rogowski z Ostrowa „Stawisko“ Wiercińskiego; nr. 1448 Karol Golimuntowicz „Studjum“ Dębickiego; nr. 590 Wydział pow. z Borszczowa „Wierzy“ Reyznera; nr. 1661 Jan Górski ze Lwowa „Prządka“ Wislockiej; nr. 1698 Józef Flechner ze Lwowa „Statuetka“ rzeźba Wojtowicza; nr. 1290 Włodzimierz Godlewski ze Lwowa „Łąka i drzewa“ Bratkowskiego; nr. 2560 Czytelnia Polska w Czerniowcach „Typ hucula“ Sozańskiego; nr. 1265 Aleksander Mataczyński ze Lwowa „Dęby“ Bratkowskiego; nr. 467 gmina m. Lwowa „Typ chłopca“ Augustynowicz; nr. 22 hr. Andrzej Potocki z Krzeszowa „Główna na czerwonym tle“ olejny Dulebianki; nr. 3274 Henryk Mięczyński w Skałacie „Widok z Krymu“ Batowskiego; nr. 515 dr. Prus we Lwowie „Rynek w Żółkwi“ olejny Piotrowskiego; nr. 919 Maksymilian Skulski „Kościół ormiański w Kamieńcu“ olejny Piotrowskiego; nr. 1398 Apolinary Gulewicz z Czortkowie „Jeniec w akademii“ Malczewskiego; nr. 3344 Leopold Rosenbaum we Lwowie „Wiosna“ Szczepańskiego; nr. 1480 dr. Adolf Wurst w Kałuzu „Nad stawem“ olejny Piotrowskiego; nr. 1741 Wiktor Mrązek we Lwowie „Tekę grafików polskich“; nr. 1414 dr. Karol Wągrowski z Czortkowa „Zaleszczyki“ akwarela Sozańskiego; nr. 1063 Julian Landenberger z Kossowa „Chałupa“ olejny Reyznera; nr. 931 Józef Schmidt ze Lwowa „Brzozy“ olejny Gawlikowskiego; nr. 3928 Kozaryn we Lwowie „Krajobraz wiecór“ Weina; nr. 406 dr. Krosiński we Lwowie „Dama w kapeluszu“ Zuber; nr. 474 gmina m. Lwowa „Z Podola“ Kruszewskiego; nr. 1493 Feliks Zimmer we Lwowie „Krzaki“ Daczyńskiego; nr. 218 Wanda Łodzińska we Lwowie „Widok z Truskawca“ Rybkowskiego; nr. 19 Edmund Łoziński ze Lwowa „Robotnik“ Dulebianki; nr. 149 Kazimierz Brokl ze Lwowa „Zachód słońca“ Wiercińskiego; nr. 229 dr. Engel we Lwowie „Zachód słońca“ Harasymowicza; nr. 1721 Maciej Czerny we Lwowie „Chałupa wiejska“ pastel Wyspiańskiego; nr. 1783 Jan Niewiadowski w Drohobyczu „Studjum“ Kollera; nr. 34 hr. Oskar Potocki z Buczacza „Stara chałupa“ Wyspiańskiego; nr. 546 Władysław Stachiewicz we Lwowie „Krajobraz“ olejny Szczepańskiego.

Na jednym z ostatnich five'ów.

— Wyobraźcie sobie tak mnie los przesładuje, *réellement je n'ai pas de chance*, przygotowałam sobie cudną toaletę wiosenną na czwartek z kapeluszem utkanym z samych kwiatów, gdy tymczasem nagle pochłodziło

i zaskończyło się tak, że śmiesznie byłoby wystąpić w tak jasnej toalecie, więc musiałam w domu zostać i nie byłam na wernisażu we czwartek...

— Na jakim wernisażu?

— Jako nie wiecie, na otwarciu wystawy Związku artystów.

— *Que-ce que cela?*

— Co to jest, tego nie umiem ci powiedzieć, dość, że zaprosili mnie nasi znajomi malarze, bardzo mili ludzie, na wernissage ich Salonu, a reszta mnie nie obchodzi, cieszyłam się myślą o tej *fête mondaine*, bo strasznie nudno w tym poście i otóż *patras!* aura się zmieniła i z wiosennego festynu figa!

— Ja na otwarciu nie byłam, choć czytałam o tem w gazetach...

— *Comment donc?* było w gazetach, a nie mi mój mąż nie powiedział, bo ja sama nigdy gazet nie czytuje, na to nie mam czasu!

— Ja także nie!

— Naturalnie ja również nigdy!

— *Bien sûr*, któżby czytał te nudne piśmiidła!

— A źle panie robicie, bo niejednego się można z dzienników dowiedzieć i nauczyć... Otóż, wracając do naszej wystawy, byłam na niej i jestem zachwycona. Wystawa wspaniała! Mnóstwo jest piękni, *qui feraient excellente figure même au Salon de Paris!*

— *Pas possible!*

— *N'exagerez pas, cher Monsieur!*

— *Je n'exagère pas*, bo wystawa jest świetna!

— Gdzie ona jest ta pańska wystawa!

— W Domu Narodnym.

— Dlaczegoż tam?

— Tego już nie potrafię pani wyjaśnić, niech się pani zapyta swoich znajomych malarzy.

— A jacy artyści mają tam swoje prace?

— *Ne me prenez pas, Madame, pour un catalogue pour vous réiter les noms*. Niech pani pójdzie na wystawę, a dowie się pani i będzie mieć prawdziwą biesiadę artystyczną. Wszyscy państwo idźcie zwiedzić ten Salon, będziecie mi wdzięczni. *Cele vaut la peine*.

— Dobrze! dajmy tam sobie wszyscy *rendez-vous* jutro o 12-tej, zgoda?

— Możesz na mnie liczyć, postaram się przyprowadzić Linke.

— Ale *à propos*, świetny był obiad postny u niej. W moim życiu nie jadłam tak smacznych potraw postnych, a postu zazwyczaj nie noszę.

— Zdradzę wam sekret, dlaczego potrawy były tak wysmienite, wiem to od mojej pokojówki, która w przyjaźni żyje z kucharką Linki. Otóż *ce cordon bleu spirituel* gotuje wszystko na bulionie, do farszu dodaje mózdzku, cielęciny, drobiu siekanego i goście spożywają to wszystko w najlepszej wierze, że obserwują post.

— A to sprytna kucharczycza, zaraz poszłam do niej na naukę.

— Ależ, moja droga, to grzech, tego nie wolno!

— Dlaczegoż nie! Przecież jej nie każe sama dodawać owych mięsnych przypraw, a co ona sama robi, to mi nie do tego, żeby tylko obiady dobre były, przynajmniej teraz może mój mąż będzie w lepszym humorze w dni postne.

— A jak twej kucharce ksiądz zabroni tych manipulacji?

— To ja ją zawsze będę posyłała do spowiedzi dopiero po wielkim poście. No a teraz do widzenia jutro na wystawie w Domu Narodnym!

Parisette de Léopol.

Głosy publiczne.

Dar narodowy dla T. T. Jeża.

(O d e z w a).

Uplętnęło już z górą 50 lat pracy pisarskiej nestora powieściopisarzy naszych, Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). Zasługi, położone przezeń w piśmiennictwie polskim, czynią z niego postać drogą dla Polaka, zasługującą na cześć powszechną w szeregu pokoleń, a tembardziej na troskliwą pamięć współczesnych.

Pisarz polski, w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, imający się pióra z potrzeby obywatelskiego serca, publicysta, historyk i powieściopisarz, a równocześnie wielki obywatel, oddał na usługi Ojczyźnie wszystkie siły swoje, talent i spokój osobisty. Skazany na tułactwo, do późnej starości nie przerwał nici żywej łączności z krajem, a każda myśl jego, każdy wiersz napisany drga jak tętno duszy narodowej.

Jest wielkim powieściopisarzem polskim, ale śmiało rzecz możemy, że naród nasz dał w T. T. Jeżu literaturę narodową Słowiańszczyźnie południowej. Myśląc o nas, dobywał z nawałt świadomej duszy plemienia słowiańskich ideał życia narodowego; w obrazach naszej przeszłości i w powieściach współczesnych budził również samowiedzę narodową, którą słusznie uważał za główną rękojmnię lepszej przyszłości. Nieubłaga-

nie surowy w sądach, nie oglądał się za popularnością; ten większy wpływ przez to wywierał, tem dłużej przetrwa spuścizna jego, w setkach tomów zawarta.

Dziś 80-letni starzec, umęczony znojem życiem, nie wypuszcza z rąk czarodziejskiego pióra, którem lat tyle wywierał wpływ na społeczeństwo. W półwiekową rocznicę tej pracy piarskiej dojdzie do niego z całego kraju głos hołdu i pociechy na starość: „Nie zapomnieliśmy o Tobie, czcigodny Patryarcho, nie damy Ci wątpić o sercu naszym, świadomem Twoich zasług i znojem, umiejącem uznawać swoich przodków!”

Oto zawiązał się w Galicyi komitet, który postanowił w tym roku zebrać drogą składek jubileuszowy dar narodowy dla T. T. Jeża. Dar ten będzie mu wręczony tytułem honorarium za jedną z najznakomitszych powieści, nabytych do wydania jubileuszowego. Komitet przeznaczył na to wydawnictwo trzytomową powieść „O byt“ („Rycerz Chrześcijański“) i ta w początkach lata oddana będzie do szerokiej rozsprzedaży we wszystkich dzielnicach.

Wszystkich obywateli, bez względu na stronnictwa i obozy, obywateli umiających cześć zasługi ogólnonarodowe, komitet jubileuszowy wzywa niniejszem do przyczynienia się datkami swoimi, aby ten dar narodowy wypadł jak najpokaźniej, aby stał się oznaką czci naszej dla sędziwego jubilata, choć w części odpowiadającą jego niespożytej zasłudze, oraz rzeczywistej potrzebie.

Uwaga: Składki na ten cel przyjmują: skarbnik komitetu dr. Ernest Adam (Lwów, Izba handlowa, plac Halicki 10), członkowie komitetu, redakcyje dzienników we Lwowie i w Krakowie, oraz osoby, posiadające listy składkowe, wydane przez komitet.

Lwów, w marcu 1903.

Komitet obchodu jubileuszowego T. T. Jeża:

Prezes: Michał Michalski, wiceprezydent m. Lwowa, poseł do Sejmu. Sekretarz: Klemens Kołakowski (*Dziennik Polski*). Skarbnik: dr. Ernest Adam, prezes Koła im. Jeża Tow. Szkoły ludowej.

Członkowie: Kajetan Abgarowicz (Abgar-Sołtan), dr. Zygmunt Balicki (Kraków), Kazimierz Bartoszewicz (*Kuryer Krakowski*, Kraków), dr. Antoni Beaupré (*Głos Narodu*, Kraków), dr. Adam Bełcikowski (Kraków), Karol Brzozowski, prof. Piotr Chmielowski (Zakopane), Adolf Cieński (Olejowa), Stanisław Ciuchciński, wiceprezydent m. Lwowa, Roman Dmowski (*Przegląd Wszechpolski*, Kraków), Edward Dubanowicz, prezes Czytelnicy akademickiej, prof. dr. Benedykt Dybowski, Franciszek Rawita-Gawreński, dr. Stanisław Głabiński, poseł do Rady państwa, Artur Gruszecki (Kraków), Franciszek Jaworski (*Kuryer Lwowski*), Jan Kasprowicz, Michał Konopiński (*Nowa Reforma*, Kraków), Platon Kostecki (*Gazeta Narodowa*), Adam Krechowiecki, Prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, Władysław Orkan, Jan Popławski, prof. dr. Bronisław Radziszewski, Edmund Riedl, radny m. Lwowa, Zygmunt Sarnecki, J. K. Steczkowski, dyr. gal. Kasy Oszczędności, Władysław Turski, prezes Sokoła (Kraków), prof. dr. Kazimierz Twardowski, Zygmunt Wasilewski (*Słowo Polskie*), dr. Alfred Zgórski, dyr. Banku krajowego, Jan K. Zieliński, dyr. Banku gal. handlowo-przemysłowego.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Kółka rolnicze. Na ostatnim posiedzeniu wydziału wykonawczego Kółek rolniczych uchwalono zwołać posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa na dzień 30 kwietnia i przyjęto następujący porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Wybór wiceprezesa i skarbnika. 3. Sprawozdanie z czynności wydziału wykonawczego oraz sprawozdanie referentów poszczególnych komisji. 4. Ułożenie porządku dziennego dla ogólnej Rady. 5. Wnioski członków. — Imieniem wydziału wykonawczego uchwalono przedłożyć zarządowi głównemu, jako główne referaty na ogólnej radzie: o ochotniczych strażach pożarnych; o komasacji; o rozbudzeniu życia towarzyskiego w Kółkach rolniczych.

Targ zbożowy.

Lwów, 6 kwietnia. Waluta koronowa. Cena za 50 kg. loco Lwów. Pszenica gotowa 7-60 do 7-80, pszenica na termin 7-25 do 7-50, żyto gotowe 6-25 do 6-30, żyto na termin 6-20 do 6-25, owies obrocny gotowy 6-20 do 6-50, owies obrocny na termin 6-20 do 6-25, jęczmień pastewny 5-75 do 6-20, jęczmień browarniczy 6-25 do 6-75, rzepak 9-20 do 9-25, lnianka — do —, groch pastewny 6-25 do 6-75, groch do gotowania 8-20 do 11-20, wyka 6-20 do 6-50, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 5-90 do 6-25, hreczka 6-25 do 6-75, kukurudza nowa 6-20 do 6-20, kukurudza stara — do —, chmiel za 56 kilo — do —

—, konieczyna czerwona 70- do 90-—, konieczyna biała 55- do 95-—, konieczyna szwedzka 60- do 85-—, tymotka 33- do 40-—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy *paritas* Tarnopol 16-50 do 16-75 za 50 litr. *paritas* Tarnopol na termin — do —, wyranty — do —, ekskontyngentowa 9-50 do 9-75,

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął w sobotę na dłuższym prywatnym posłuchaniu P. Prezesa gabinetu dr. Koerbera.

W sobotnim obiedzie dworskim wzięli pomiędzy innymi udział prezydent senatu Uhle i sekretarz Dworu podkomorzy hr. Ledóchowski.

P. Minister rolnictwa br. Giovanelli, zamierza, jak słyhać, udać się po świętach Wielkanocnych do Dalmacyi, celem zapoznania się osobiście z tamtejszymi agrarnymi stosunkami.

Mianowany świeżo prezydentem Rządu krajowego na Bukowinie ks. Schillingsfürst-Hohenlohe, liczy obecnie lat 40. Karyerę urzędową rozpoczął w r. 1888 przy władzach politycznych w Salzburgu. Po kilkuletnim tutaj pobycie i po krótkiej służbie w Czechach został powołany do Ministerstwa spraw wewnętrznych. W r. 1894 poruczone mu kierownictwo starostwa w Cieplicach, na której to posadzie otrzymał tytuł i charakter rady Namiestnictwa. W r. 1900 ponownie powołano go do służby w Ministerstwie spraw wewnętrznych i tutaj awansował na radcę Dworu.

Nowy prezydent Rządu krajowego w Karyntyi baron Hein urodził się w r. 1849. W r. 1870 wstąpił do Namiestnictwa w Bernie, skąd wkrótce został powołany do służby w Ministerstwie wyznań i oświaty. Po kilku jednak latach powrócił do politycznej służby administracyjnej na Morawie, był przez czas dłuższy starostą w Iglawie, w r. 1888 otrzymał nominację na radcę Namiestnictwa, a w r. 1895 na radcę Dworu przy morawskim Namiestnictwie. Mając sobie od roku 1897 poruczone zastępstwo Namiestnika Górnej Austrii, został w roku zeszłym mianowany wiceprezydentem Namiestnictwa.

Z Wiednia donoszą: Deputacya komisji przemysłowej, złożona z posłów Dawida Abrahamowicza, Erba, Stojana i Schneidra, udała się onegdaj do P. Ministra handlu br. Calla z żądaniem, aby Ministerstwo handlu przyspieszyło przedłożenie noweli do ustawy przemysłowej. P. Minister handlu odpowiedział, że Ministerstwo ma wszystko przygotowane, ale oczekuje jeszcze na opinię rozmaitych korporacji, które, zawezwane do wypowiedzenia swych zapatrywań, dotąd z tem zwlekają.

Na sobotnim posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej wybrano ponownie burmistrzem dr. Luegera 124 głosami na 145 głosujących. Wybór ten powitały natłoczone galerye frenetycznymi oklaskami. Lueger wygłosił mowę, w której zauważył, że jego stronnictwo w walce z przeciwnikami trzymało zawsze w jednej ręce miecz a w drugiej kielnię, którą budowało.

P. Minister rolnictwa z powodu nader licznych ostatnimi czasy pożarów w kopalniach nafty w Boryslawiu, ustanowił — jak wiadomo — komisję fachową, która na podstawie badań ma postawić wnioski w sprawie zmiany i uzupełnienia przepisów górniczo-policyjnych dla kopalni nafty w Galicyi, wydanych na mocy rozporządzenia starostwa górniczego w Krakowie dnia 9 lipca 1898 r. Do komisji weszli: jako przewodniczący starszy radca górniczy w Krakowie Ferdynand Holobek; jako członkowie: naczelnicy okręgów górniczych w Jasle i Drohobyczu, starsi komisarze górniczy Ferdynand Jastrzębski i Kazimierz Kostkiewicz, dalej dyrektor kopalni Władysław Długosz w Boryslawiu, dyrektor Juliusz Fabiański w Potoku, inżynier Albert Fauck sen. w Wiedniu, inżynier Stanisław Jurski we Lwowie i prof. Politechniki Leon Syroczyński we Lwowie. Komisya zbiera się d. 15 b. m. w okręgowym urzędzie górniczym w Drohobyczu.

W Poznaniu otrzymano z Berlina wiadomość, że w tamtejszych kołach decydujących rozważaniem jest obecnie osobne antypolskie prawo dla Górnego Śląska. Środki przeciwko tamtejszym Polakom mają być uchwalone w rozmiarach nie mniejszych, niż w Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

Spółka parcelacyjna w Poznaniu uratowała w dniach ostatnich dwie wsi od przejścia w ręce komisji parcelacyjnej. Są to: Piotrkowice p. Gutnego i Małachowce p. Bodziszewskiego. Wypłacono za nie 550.000 marek.

Cesarz Wilhelm na prośbę króla duńskiego przedłużył swój pobyt w Kopenhadze o jeden dzień.

W Belgradzie wybuchło częściowe przesilenie gabinetowe. Minister spraw zagranicznych Lozanicz i minister oświaty Lazarewicz podali się do dymisji z powodu odmiennych zapatrywań od swych kolegów w gabinetie na zamierzoną rewizję konstytucyj. W sobotę wieczorem odbyła się w ministerstwie spraw zewnętrznych pod przewodnictwem prezydenta gabinetu Markowicza konferencya przewodniczących stronnictw w sprawie rewizji konstytucyj.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 6 kwietnia. (Tel. prywatny). Wydział krajowy wystosował do prezydym Rady miejskiej pismo, zaznaczające, że wydział zrobił niemiłe spostrzeżenie, iż budżet miejski dotąd mimo upływu całego kwartału nie został załatwiony. — Wydział krajowy wzywa prezydym, aby tę anormalność zaraz usunął. Obrady budżetowe mają się rozpocząć zaraz po świętach.

Wiedeń, 6 kwietnia. 8-my niemiecko-austriacki Zjazd Towarzystwa szkół średnich otwarto dzisiaj. Imieniem P. Ministra oświaty powitał Zjazd szef sekcji Bernd.

Rzym, 6 kwietnia. (Tel. prywatny). W archiwach watykańskich natrafiono przy poszukiwaniach na manuskrypt św. Stanisława Kostki.

Rzym, 6 kwietnia. (Tel. prywatny). O. Paweł Smolikowski generał Zmarłychwstańców obchodzi 15 kwietnia b. r. trzydziestoltni jubileusz kapłaństwa.

Rzym, 6 kwietnia. W Cassino dało się dziś o godzinie 3 min. 15 rano odczuć trzęsienie ziemi.

Belgrad, 6 kwietnia. W skutek zarządzenia policji władze poleciły pomocnikom handlowym nosić przy sobie książeczki służbowe, podobne do tych, jakie ma służba. Pomocnicy handlowi zwołali na wczoraj zgromadzenie, na którym miano zaprotestować przeciw temu zarządzeniu, ale policja na zgromadzenie to nie zezwoliła. Pomocnicy postanowili więc urządzić demonstracyę przed ministerstwem spraw wewnętrznych, ale przeszkodził temu oddział żandarmerji. Przyszło do starcia, podczas którego żandarmerja użyła bagnatów. Do demonstrantów, którzy liczyli przeszło 500 głów, przyłączyło się 50 studentów. Żandarmerja rozproszyła demonstrantów, przyczem kilka osób pokaleczono.

Wieczorem powtórzyły się demonstracye pomocników handlowych i studentów. Wysłano dwa szwadrony żandarmerji, która do studentów dała kilka salw karabinowych. Liczba rannych dotychczas nieznana.

Belgrad, 6 kwietnia. Stwierdzono, że na placu, na którym odbyły się demonstracye, dopiero po opróżnieniu go przez żandarmerję, przybyły dwa szwadrony konnicy i dały tylko ślepe strzały, aby zapobiedz dalszemu zbiegowiskom. O północy panował już spokój.

Belgrad, 6 kwietnia. Podczas wczorajszych demonstracyj dwie osoby zostały zabite, a 9 ranionych.

Belgrad, 6 kwietnia. Rada ministrów uchwaliła zaniechać rozmocnienia granicznych załóg i powołania rezerwy — aż do dalszego zarządzenia.

Kopenhaga, 6 kwietnia. Po pożegnanej uczcie w królewskim pałacu udał się cesarz Wilhelm w towarzystwie króla, wszystkich książąt i dygnitarzy, wśród okrzyków tłumów, o godzinie 9 wieczorem na plac Cłowy. Tu pożegnawszy się z królem udał się cesarz wśród salw działowych na pokład yachtu Hohenzollern. Dziś rano o godzinie 7 odjechała niemiecka flota do Kilonii, żegnana salwami działowemi z duńskich okrętów.

Paryż, 6 kwietnia. Przy wczorajszym wyborze sejmowym do Izby posłów w 4 okręgu paryskim, wybrany został socjalista Deville 5055 głosami przeciw nacjonalistom Barresowi, który otrzymał tylko 4827 głosów. Dotychczas okrąg ten reprezentował nacjonalista Perrignon.

Paryż, 6 kwietnia. Minister marynarki Pelletan na bankiecie danym na jego cześć wygłosił mowę, w której podniósł, iż koniecznym jest wiernie stać przy ideałach rewolucyj i niszczyć kongregacye zakonne. Dalej wskazał na wzrost niebezpieczeństwa grożącego ze strony arystokracji pieniężnej, wzrastającej ciągle w kilku państwach. Mowę

ministra zebrani nagrodzili hucznymi oklaskami.

Paryż, 6 kwietnia. Jaurès ogłasza w *Petite République*, że może udowodnić, iż ważny akt z ministerstwa wojny został usunięty, że znany sfałszowany list cesarza Wilhelma sporządzony został w ministerstwie wojny i że za fałszerstwo to odpowiedzialne są wysoko położone osobistości. Jaurès chce udowodnić, że list sfałszowany naprzód do aktów w ministerstwie wojny podstępem wsunęto, a później go wycofano.

Paryż, 6 kwietnia. Ogłoszenie wyboru socjalisty Deville powitano okrzykami: „Niech żyje republika!“. Grupa demonstrantów udała się przed lokal redakcyi *Petite République*.

Paryż, 6 kwietnia. Naczelnny redaktor dziennika *Petit* wychodzącego w Grenobli, mimo dementi szwagra Rocheforta, Vervoort, trwa przy swoim twierdzeniu, że Vervoort w imieniu pewnej wpływowej osobistości oświadczył gotowość za milion franków przeprowadzić prośbę Kartuzów o ich autoryzacyę.

Socjalna demokracja uchwaliła wniesć w tej sprawie do prezydenta ministrów interpelacyę na początek dzisiejszego posiedzenia Izby.

Lille, 6 kwietnia. Ubiegłej nocy spalił się tutejszy wielki teatr. Pożar wybuchł pół godziny po przedstawieniu, dlatego z ludzi nikt nie zginął. Szkoda jest ogromna.

Madryt, 6 kwietnia. Wczoraj wieczorem usiłowali demonstranci wtargnąć na plac Labapies i zburzyć latarnie. Przeszkodziła temu policja.

Madryt, 6 kwietnia. Wburzenie tutaj, w Walencyi i innych miastach uniwersyteckich trwa dalej. Studenci po wzajemnem porozumieniu postanowili rozpocząć jutro we wtorek strejk generalny.

Strejk generalny robotników.

Amsterdam, 6 kwietnia. W całym kraju rozpoczął się dziś strejk wszystkich robotników, zajętych przy kolejach. W skutek tego wszystkie linie kolejowe, dworce i ulice nad brzegami i okręty przewozowe strzeżone są przez wojsko. Do pewnego robotnika, który nie wiedząc o rozpoczęciu strejku, nie stanął na wezwanie żołnierza, — strzelił żołnierz z rewolwera i zranił go. — Zarząd kolejowy rozporządził, aby wszystkie z zagranicy przychodzące i za granicę odchodzące pociągi były pilnie przez wojsko strzeżone.

Amsterdam, 6 kwietnia. Towarzystwa kolejowe rozporządzają dostatecznym personalem, aby na czas strejku utrzymać zmniejszony ruch osobowy. Pociągi z Belgii i Niemiec nadeszły z małym opóźnieniem. Na wybrzeżu ruch zupełnie ustał. Parowce stoją w portach z towarami, gdyż brak robotników do wyładowania ich.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 6 kwietnia 1903. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godz. 2 min. 30. Akcyje austriackiego Zakładu kredyt. 673 75, Akcyje węgierskiego Zakładu kredyt. 721-50, Akcyje Anglobanku 272-—, Akcyje Unionbanku 524-—, Akcyje Länderbanku 409-50, Akcyje Bankvereinu 495-50, Akc. Bodencredit 953-—, Akcyje galic. Banku hipotecznego 540-—, Akcyje kolei państwowych 687-50, Akcyje kolei Południowej 47-50, Akcyje Tramway A) —, Akcyje Tramway B) —, Akcyje kolei Elbethal 453-—, Akcyje kolei Północnej 5485-—, Akcyje kolei czerniowieckiej —, Akcyje Alpy 382-50, Akcyje Rima Muranyi 478-—, Akcyje praskiego Towarzystwa żel. 1625-—, Akcyje Fabryki broni 345-—, Akcyje Tureckie tytoniowe 340-—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 99-35, Renta majowa 100-75, Austriacka Renta koronowa 101-15, Węgierska Renta koron. 99-45, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 98-—, 4 prc. Listy Banku krajowego 99-—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 102-75, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 97-80, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101-55, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 112-—, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 100-—, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 99-85, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 96-40, Losy tureckie 116-75, Marki 117-—, Ruble 253-—.

Berlin, 6 kwietnia 1903. Giełda poranna. (*Vorbörse*). Akcyje kredytowe 211-75. Towarzystwo dyskontowe 191-—.

Usposobienie: bez ochoty.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

L. cz. E. 2007/2 (4) [2702 2-3]

Dnia 30. kwietnia 1903 o godz. 9^{1/2}, rano, odbędzie się w sądzie tutejszym (realności Hollandra) licytacja realności wiejskiej lwh. 283 gm. Mościska objętej.

Nieruchomość ta oceniona na 783 kor. Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 446 kor. 17 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Mościska, dnia 17. marca 1903.

L. cz. E. 1714/2 (5) [2665 2-3]

Dnia 29. kwietnia 1903 o godz. 9^{1/2}, rano, odbędzie się w sądzie tutejszym (realności Hollandra) licytacja realności wiejskiej whl. 238 gm. Bolanowice objętej.

Nieruchomość ta oceniona na 1119 kor. 60 hal.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 746 kor. 40 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

Takie prawa w obec, których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Mościska, dnia 17. marca 1903.

L. cz. E. XVI. 199/91 (65/VIII.) [2521 1-3]

W c. k. Sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się dnia 11. maja 1903 o godz. 10 przed południem przymusowa sprzedaż za pustkę uznanej realności pod lk. 246 Dz. VIII. w Krakowie położonej, whl. 1638 ks. gr. gm. Kraków objętej.

Cena wywołania wynosi 129 kor. 48 hal., wadyum 50 kor.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelarii sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. Dr. Federowicz w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VIII.
Kraków, 11. marca 1903.

L. 19.673 [2740 1-3]

OBWIESZCZENIE.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogi dojazdowe do mostu na Wisłocze w Mielcu w Tarnobrzskim okręgu budowniczym w latach 1903, 1904 i 1905 odbędzie się dnia 15. kwietnia 1903 w c. k. Starostwie w Tarnobrzegu licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1903 dostawie się mającego wynoszą:

za 100 metrów sześciennych 1304 koron.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stempłową na 1 kor i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwym miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeli zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwier-

dzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty nie sporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 20. marca 1903.

L. cz. E. 1490/2 (7) [2736]

Dnia 2. maja 1903 o godzinie 9 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym licytacja realności whl. 26 ks. gr. gm. kat. Krzewica objętej.

Oszacowanie 5000 kor.

Przynależności na 500 kor.

Najniższa cena 3666 kor. 67 hal.

Warunki i akta do przejrzania.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Uhnów, dnia 1. marca 1903.

L. cz. E. 177/3 (4) [2794]

Dnia 8. kwietnia 1903 o godzinie 9^{1/2} przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego, licytacja realności objętej wykazem hip. l. 449 ks. gr. gm. kat. Mikułińce, z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 415 kor. 50 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 277 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 6. marca 1903.

L. cz. E. 2794/2 (3) [2731]

Na żądanie Mikołaja Bandury, odbędzie się dnia 29. kwietnia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze N. VIII, licytacja realności objętej whl. 461 gm. kat. Skorodźnice, składającej się z pgr. lk. 174/2, 175/2 i 1669/2.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 840 kor.

Najniższa cena wynosi 560 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sąpie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Czortów, dnia 26. lutego 1903.

L. cz. E. 312/3 (4) [2772]

Dnia 30. kwietnia 1903 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego, licytacja połowy realności objętej wykazem hip. l. 45/II. i 246/II. ks. gr. gminy kat. Sniatyn, z przynależnościami.

Nieruchomości te oceniono a) połowę realności whl. 45/II gm. Sniatyn na 296 kor., b) połowę realności whl. 246 II. gm. Sniatyn na 390 kor.

Najwyższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 197 kor. 34 hal., ad b) 260 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut. w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego

rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 31. marca 1903.

Ч. спр. E. 115/3 (8) [2780]

Дня 15. цвѣтня 1903 перед полуднем о 10 годинѣ в низше означенім судѣ, комната ч. 6, відбуде ся переторг реальности обнятих 1) вак. гіп. ч. 107, 2) вак. гіп. ч. 108 громади Дубовиця з приналежностю.

Продати ся маюча недвижимість е оцінена ад 1) на 800 корон, ад 2) на 3700 корон.

Найнившя подача виносить ад 1) 533 корон 33 сот., ад 2) 2466 корон 67 сот., понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу і грамоти, відносячі ся до недвижимости можна переглянути в тут. судѣ, комната ч. Відд. II., підчас годин урядових.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ II.

Войнилів, дня 7. марта 1903.

Konkursa.

L. 1225 [2715 3-3]

KONKURS.

Magistrat miasta Gródka rozpisuje konkurs na posadę kasyera miejskiego w Gródku z płacą roczną 1800 koron i trzema pięciolecia mi po 200 kor.

Ubiegający się o powyższą posadę mają się wykazać kwalifikacją ustanowioną rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891 Nr. 67. Dz. u. kr.

Przed objęciem urzędowania obowiązany będzie kandydat złożyć w Magistracie kaucję wyrównyującą całorocznej płacy a to w gotówce lub papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo mających.

Po upływie jednorocznej prowizorycznej dodatniej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należy udokumentowane mają być wniesione najdalej do 15. kwietnia 1903 do tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta.

Gródek, dnia 2. kwietnia 1903.

Matuszek.

do L. R. szk. kr. 9131/903 [2677 3-3]

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela rzym. kat. religii w c. k. męskim seminarjum nauczycielskim w Tarnopolu z prawami i obowiązkami nauczyciela głównego.

Do tej posady przywiązane są pobory i prawo do dodatków pięcioletnich, uanormowane ustawą z dnia 19. września 1898 Nr. 174 Dz. pr. p.

Podania należy udokumentowane i zaopatrzone w tabelę stosunków służbowych sporządzoną w prawidłowy sposób na przepisany formularz (Qualifikationstabelle) należy wnosić do c. k. Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem przełożonej władzy najpóźniej do dnia 15. kwietnia 1903.

Kompetenci pragnący, aby lata służby spędzone w publicznych szkołach ludowych były im policzone na posadzie, o którą się ubiegają, nie tylko do przyznania dodatków pięcioletnich po myśli §. 2 i 14 powołanej ustawy, winni w swych podaniach oświadczyć wyrażnie, czy i w jakim zakresie liczą w razie zamianowania na korzyści, które można osiągnąć na podstawie wspomnianych przepisów tej ustawy.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 20. marca 1903.

L. 3009/pr. [2716 2-3]

KONKURS.

W celu obsadzenia jednej posady kancelisty policyjnego w XI. klasie rangi, z systemizowanymi poborami, przy c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie, rozpisuje się konkurs z terminem do końca kwietnia 1903.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacji i znajomości języków krajowych w drodze właściwej do Prezydium c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie.

Posada kancelisty policyi nadaną będzie w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872, Dz. pr. p. Nr. 60, p. zed innymi ukwalifikowanymi, wysłużonymi podoficerom, zaopatrzonym w certyfikaty, o ile nie będą ubiegać się o nią kompetenci z kategorii urzędników państwowych.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29. marca 1903.

L. 600 [2717 2-3]

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady stałego sługi w instytucie histologiczno-embryologicznym Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15. maja 1903.

Z posadą tą połączone są pobory następujące: płaca roczna 800 kor., dodatek aktywny 240 kor. rocznie, prawo do utrzymania odzieży służbowej względnie relutium za tę odzież, wreszcie mieszkanie w naturze w budynku instytutu, za którego używanie strąca się połowę dodatku aktywnego.

Do obowiązków sługi tego instytutu należy obok wykonywania wszystkich przez dyrektora instytutu nakazanych czynności jeszcze w szczególności:

1) Utrzymywanie porządku i czystości w dziedziści ubikacjach instytutu

2) Noszenie drzewa i palenie w 12 piecach,

3) Posługiwanie przy sekcjach ciał ludzkich,

4) Karmienie zwierząt przeznaczonych do doświadczeń, utrzymywanie w porządku i czystości klatek, akwaryum i terrarium.

Kandydaci powinni w podaniach wykazać:

1. Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie,

2. Fizyczne uzdolnienie do wykonywania obowiązków przez przedłożenie świadectwa lekarskiego,

3. Wiek, stan, dotychczasowe zajęcie i zachowanie się,

4. Znajomość rzemiosła stolarskiego albo ślusarskiego,

5. Znajomość szklarstwa.

Podania należy wnosić w terminie powyżej podanym do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie.

Jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej, powinien podanie wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy.

Wreszcie zwraca się uwagę, że w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872, Nr. 60, Dz. pr. p. pierwszeństwo do otrzymania tej posady mają wysłużeni podoficerowie c. i k. armii posiadający certyfikat uprawnienia, a dopiero w ich braku mogą być uwzględnieni inni kandydaci.

Z Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

Lwów, dnia 26. marca 1903.

Wyroki prasowe.

Ч. спр. Pr. 113/2 (2) [2796]

ОГОЛОШЕНГ.

В Імени Его Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§. 489 і 493 зак. кар. і §. 37 зак. прас., що зміст артікулу уміщеного в числі 62 часописи: „Руслан“ з дня 29. марта 1903 під написом: „З Праги пишуть нам“ в уступях від слів „студентство чеське“ до кінця, містить в собі знамена провини з §. 300 зак. кар. і прото усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіскація сеї часописи.

В наслідок того рішення зборонене єсть дальше ширене того артікулу, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 1. цвѣтня 1903.

Kuratele.

L. cz. P. 46/2 (23) [2432 2-3]

Oleksa Sabadasz uznany marnotrawcą, kurator Józef Paszuk ze Skoryk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowosiół, 13. lutego 1903.

L. cz. P. 42/3 (2) [2455 2-3]

Za marnotrawnego uznano Marcina Maształa zwanego młodszym w Łękach. Kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Urbana w Łękach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Frysztak, dnia 7. marca 1903.

L. cz. P. 26/3 (1) [2456 2-3]
Nad Julianną Mokrzycką z Wołczkowa zawieszają kuratelę z powodu obłąkania. Kuratorem jej ustanawia się Jana Mokrzyckiego z Wołczkowa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Halicz, dnia 22. stycznia 1903.

L. cz. P. 37/3 (6) [2404 2-3]
Marya Gołębiowska z Husiatyna uznana została za marnotrawczynię. Kuratorem ustanowiono dla niej Józefa Bantracha z Husiatyna.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Husiatyna, dnia 6. lutego 1903

L. cz. P. 83 (2) [2498 2-3]
Rozalię Żukowską z Niżankowic uznano marnotrawną, kuratorem jej ustanowiono Henryka Göbla z Niżankowic.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Niżankowice, dnia 4. lutego 1903.

L. cz. P. 57/3 (3) [2504 2-3]
Józef Nastalski z Przysietnicy został oddany pod kuratelę z przyczyny niedołęstwa umysłowego a kuratorem ustanowiono Marcina Nastalskiego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Stary Sącz, dnia 12. marca 1903.

L. cz. P. 45/3 (2) [2507 2-3]
Jana Czapskiego z Jeziarzan uznano głupkowatym. Kuratorem ustanowiono Juliana Kamińskiego z Jeziarzan.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 5. lutego 1903.

L. cz. P. 30/3 (5) [2508 2-3]
Maryę z Łasieków 1o Salany 2o Szkwaryło uznano marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Tymka Łasiek Wintowa z Delawy.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 29. stycznia 1903.

L. cz. L. 1/1 (7) [2522 2-3]
C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu znosi ustanowioną nad Janem Chorosnickim z Chorośnicy z powodu marnotrawstwa kuratelę
Przemyśl, dnia 7. marca 1903.

L. cz. P. V. 79/3 (4) [2535 2-3]
Tymko Drewwicz z Suchostawu został uznany marnotrawcą a kuratorem jego ustanowiono Jospa Wołoszyna z Suchostawu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kopyczyńce, dnia 5. marca 1903.

L. cz. P. III. 31/3 [2613 2-3]
Mikołaj Pszyk z Kossowa uznany marnotrawcą, kuratorem Tomasz Benzarski z Kossowa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Czortków, 15. stycznia 1903.

L. cz. P. 11/3 (4) [2616 2-3]
Aniela Biszek włościanka z Rokitna uznana umysłowo chorą. Kuratorem jest Jan Horodecki gospodarz z Rokitnie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Janów, dnia 10. lutego 1903.

L. cz. P. 13/3 (6) [2563 2-3]
Stefana Brynia syna Jana uznano marnotrawcą. Kuratorem jego jest Stefan Bryń syn Michała rolnik w Jaworze.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Turka, dnia 21. lutego 1903.

L. cz. L. IX. 26,2 (7) [2549 2-3]
Anastazję Baranišką z Dolżanki uznaje się za marnotrawczynię i kuratorem dla niej ustanawia się Oleksę Iwankowa z Dolżanki.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tarnopol, dnia 19. grudnia 1902.

L. cz. L. 5/3 (3) [2536 2-3]
Zygmunt Hermanowski z Kozowy został uznany marnotrawcą a kuratorem jego ustanowiono pana Piotra Hermanowskiego z Kozowy.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kozowa, dnia 27. marca 1903.

L. cz. P. 11/3 (5) [2429 2-3]
Stefan Mizyn z Ułazowa uznany został za nie własnowolnego z powodu upośledzenia umysłu w formie wrodzonej tempoty umysłowej (inwencilites) kuratorem jego zamianowany został Jan Tobuch z Ułazowa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Cieszanów, dnia 31. stycznia 1903.

L. cz. P. 248/2 (8) [2584 2-3]
Wasylyna z Czepilów Gregoras z Zebranówki została uznana za marnotrawczynię, kuratorem jej ustanowiono Mikołaja Czepila Hnata z Zebranówki.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 25. grudnia 1902.

L. cz. L. 13/1 (2) [2566 2-3]
Maryanna Sidek z Bieca uznana została za umysłowo niedołężną, kuratorem tejże ustanowiony został Wacław Sidek z Bieca.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Biecz, dnia 20. lutego 1903.

L. cz. L. 14/2 (3) [2576 2-3]
Filip Watyga z Wymysłówki został uznany marnotrawnym, a kuratorem jego ustanowiono Iwona Pązkę z Wymysłówki.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kozowa, dnia 3. lutego 1903.

L. cz. L. VI. 23/2 (4) [2606 2-3]
Uznaje się Abrahama Lenza z Tarnopola umysłowo chorym i dla tegoż ustanawia się kuratorem Herscha Belemera.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI
Tarnopol, dnia 24. stycznia 1903.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. T. 39/2 (3) [2033 3-3]
C. k. Sąd krajowy cywilny Oddział VI. w Krakowie wzywa każdego, kto tylko by znajdował się w posiadaniu księżeczki oszczędności Towarzystwa „Wzajemna Pomoc” w Podgórzu Nr. 9098 na kwotę 165 kor. 20 hal. opiekującej, aby takową w terminie 6 miesięcy tem pewniej tutejszemu c. k. sądowi przedłożył, iż w przeciwnym razie powyż opisaną księżeczkę po upływie tego terminu za nieważną będzie uznana, a Towarzystwo „Wzajemna Pomoc” w Podgórzu do żadnych wypłat nie będzie obowiązane.
Umorzenie w mowie będącej księżeczki oszczędności tylko wtedy po upływie 6 miesięcy nastąpi jeżeli nikt swej pretensji do niej w tutejszym sądzie przed upływem rzeczonych terminu nie zgłosi.
Kraków, dnia 12. lutego 1903.

L. cz. A. 47/00 (10) [2088 3-3]
C. k. Sąd powiatowy w Szczercu podaje do wiadomości, że Iwan Borys zmarł dnia 7. lutego 1898 w Serdycy i zostawił kodycył, którym caleswe gospodarstwo zapisał synowi Michałowi.
Gdy miejsce pobytu Stefana Borysa nie jest znanem, wzywa się go, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem c. k. notaryuszem Ilgnerem w Szczercu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Szczerzec, dnia 3. stycznia 1903.

L. cz. T. 57/2 (2) [2034 3-3]
C. k. Sąd krajowy cywilny w Krakowie wdrażając postępowanie amortyzacyjne co do księżeczki wkładowej powiatowej Kasy oszczędności w Bochni Nr. 2756 na imię „Szkoła ludowa w Niedarach” wystawionej na kwotę 200 kor. opiekującej, wzywa każdego, kto by się w posiadaniu tej księżeczki znajdował, aby ją w przeciągu 6 miesięcy, od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc, tutejszemu sądowi przedłożył, a to tem pewniej, ile że po bezskutecznym upływie tego terminu, księżeczka ta na ponowne żądanie strony interesowanej za umorzoną uznana zostanie.
Kraków, dnia 26. grudnia 1902.

L. cz. A. 150/2 (7) [2091 3-3]
C. k. Sąd powiatowy w Ulanowie zawiadamia, że dnia 20. września 1902 w Studzienicy zmarł Walenty Pajak pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, ustnie zdziałanego.
Ponieważ sądowi miejsce pobytu spadkobiercy Pawła Pajaka nie jest znanem, przeto wzywa się go — aby w przeciągu jednego roku licząc, od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Józefem Jachimem.
Ulanów, dnia 13. stycznia 1903.

L. cz. T. 61/2 (1) [2096 3-3]
C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział VII. we Lwowie wdrażając na prośbę p. Hermana Selzera postępowanie amortyza-

cyjne co do dwóch weksli równobrzmiących z daty Lwów 10. sierpnia 1902 na sumę po 2000 kor. opiekujących, przez Ludwika Beryndę Czajkowskiego wystawionych, przez Witolda Czajkowskiego akceptowanych, in bianco indosowanych, wzywa każdego posiadacza tych weksli, aby w przeciągu 45 dni licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, prawa swe do tych weksli wykażał, gdyż w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie powyższego terminu, rzeczony weksle na ponowne żądanie proszącego zostaną uznany za umorzone.
Lwów, dnia 18. września 1902.

L. cz. A. 33 (7) [2104 3-3]
Iwana i Michała Ciurów z miejsca pobytu i życia niewiadomych zawiadamia się, ojciec ich Sylwester Ciura po Prokopie z Trzciana przed 28 laty bez pozostawienia ostatniej woli zmarł.
Celem wniesienia oświadczenia do spadku wzywa się takowych, ażeby do roku, tym pewniej w tutejszym sądzie się zgłosili i swe oświadczenie do spadku po s. p. Sylwestrze Ciurze wnieśli, gdyż w przeciwnym razie spadek ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla nich kuratorem przeprowadzonym zostanie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bieca, dnia 5. lutego 1903.

L. cz. A. 223/2 (5) [2108 3-3]
E D Y K T
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Brzostku zawiadamia, że dnia 6. listopada 1902 w Błaszczkowie zmarł Jan Sikora, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.
Ponieważ sądowi miejsce pobytu jego synów Wojciecha, Jakóba i Macieja Sikorów nie jest znanem, przeto wzywa się ich — aby w przeciągu roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Józefem Janickim z Błaszczkowej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brzostek, dnia 2. marca 1903.

L. cz. IV. 2/96 (2) [2076 3-3]
C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. wzywa Oleksę Bodnara z życia i miejsca pobytu niewiadomego jako współspadkobiercę Mykiety Bodnara zmarłego w Sielcu biełk. 16. listopada 1895 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, aby w przeciągu jednego roku licząc, od daty niniejszego edyktu oświadczenie przyjęcia spadku sam lub też przez ustanowionego pełnomocnika do tutejszego sądu wniósł, w przeciwnym bowiem razie spadek przyjęty będzie w jego imieniu przez kuratora dlań w osobie Dmytra Bratasza ustanowionego, pertraktacja spadkowa zaś przeprowadzona zostanie ze zgłaszającymi się dziedzicami i rzeczonym jego kuratorem.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka strum, dnia 6. lutego 1903.

L. cz. A. 362/2 (4) [2110 3-3]
C. k. Sąd powiatowy w Kutach podaje do wiadomości, że na dniu 6. marca 1886 zmarł w Kutach Sruł Berl Zabłotower z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, za testament uznanego, a do spadku po nim pozostałego powołaną jest z mocy testamentu córka Meite Ruchel 2 im. Zabłotower.
Gdy miejsce pobytu Meity Ruchel 2 im. Zabłotower nie jest znanem, wzywa się ją, aby w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosiła się w sądzie tutejszym i wniósła oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niej kuratorem Majerem Herschem Zabłotower furmanem w Kutach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kuty, dnia 20. listopada 1902

L. cz. T. IV. 2/3 (2) [2070 3-3]
Wdrażając na wniosek Stanisława Brzostowskiego naczelnika gm ny Straszęcina postępowanie amortyzacyjne co do zaginionej księżeczki wkładowej Towarzystwa wżajemnego kredytu w Dębicy Nr. 375 na 600 kor. opiekującej, na imię funduszu szpitalnego w Straszęcinie wystawionej, wzywa się jej posiadacza, aby się ze swemi prawami do niej w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni zgłosił, gdyż inaczej księżeczka ta wkładowa za umorzoną uznana zostanie.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 22. lutego 1903.

L. cz. T. 10/3 (1) [2119 3-3]
C. k. Sąd krajowy cywilny jako handlowy Oddział VI. w Krakowie, wzywa każdego, kto tylko znajdowałby się w posiadaniu weksla, zaopatrzonego akceptem dra Feliksa Kasparka na kwotę 1000 zlr. opiekującego, na blankiecie wedle dawnej waluty austriackiej wystawionego, a stosownie do umowy stron w dniu 26. lipca 1897 płatnego, aby takowy tutejszemu c. k. sądowi w terminie 45 dni od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc, tem pewniej przedłożył, iż w przeciwnym razie weksel ten po upływie tego terminu na ponowny wniosek strony popierającej za nieważny uznany zostanie.
Kraków, dnia 4. marca 1903.

L. cz. T. 5/3 (2) [2120 3-3]
C. k. Sąd krajowy cywilny Oddział VI. w Krakowie, wzywa każdego, kto tylko w posiadaniu weksla z daty Kraków 4. grudnia 1902 na 4000 kor. opiekującego za 4 miesiące od daty t. j. dnia 4. marca 1903 płatnego przez Arona Sprechera akceptowanego by się znajdował, aby takowy w tutejszym c. k. sądzie w terminie 45 dni od dnia płatności licząc, tem pewniej przedłożył, ile ze w przeciwnym razie weksel ten po upływie powyż pomienionego terminu edyktalnego na ponowny wniosek strony popierającej stanowczo za nieważny uznany zostanie, a wystawiciel nie będzie obowiązany za niego odpowiadać.
Kraków, dnia 25. lutego 1903.

L. cz. A. 341/2 (13) [2105 3-3]
Leona Rużyłę z miejsca pobytu i życia niewiadomego zawiadamia się, że Waśko vel Wasyl Rużyła z Nowosielec kozickich ojciec jego w Nowosielcach kozickich dnia 28. lipca 1902 z pozostawieniem ostatniej woli zmarł.
Celem wniesienia oświadczenia się do spadku, wzywa się go, ażeby do roku tym pewniej w tutejszym sądzie się zgłosił i swe oświadczenie do spadku po s. p. Waśku vel Wasylu Rużyłu po Jurku wniósł, gdyż w przeciwnym razie spadek ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niego kuratorem przeprowadzonym zostanie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bieca, dnia 14. lutego 1903.

L. cz. T. 7/3 (2) [2121 3-3]
C. k. Sąd krajowy cywilny Oddział VI. w Krakowie wzywa posiadacza zaginionej Radzie szkolnej okręgowej w Bochni księżeczki miejskiej Kasy oszczędności w Bochni Nr. 73 Tom I. pag. 210 opiekującej z rzeczą: „Księgozbiór dla szkół ludowych” z wkładką 2000 kor., której stan z dniem 1. stycznia 1903 kwotę 2101 kor. 46 hal. wynosił, aby księżeczkę tę w przeciągu sześciu miesięcy licząc, od dnia ogłoszenia po raz trzeci w urzędowej Gazecie Lwowskiej edyktu tem pewniej przedłożył, że w razie przeciwnym księżeczka ta jako umorzona i nieważna uznana zostanie, a miejska Kasa Oszczędności w Bochni do żadnych wypłat z niej obowiązana nie będzie.
Orzeczenie umorzenia stanowcze, wydanem zostanie na ponowny wniosek c. k. Prokuratorji Skarbu we Lwowie po upływie powyż oznaczonego terminu edyktalnego.
Kraków, dnia 13. lutego 1903.

L. cz. C. II. 128/3 (1) [2693 3-3]
Przeciw Majerowi Beer, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Simona Braunera pozew o uznanie własności do realności objętej lwh. 119 gm. Polwarki małe.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 15. kwietnia 1903 o godz. 10 rano w tut. sądzie, biurze Nr. 3.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Byka adw. w Brodach kuratorem,

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczony sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Brody, dnia 24. marca 1903.

L. Praes. 401/3 [2683 2-3]
Jego Ekscelencya Prezydent Sądu krajowego wyższego zamianował na mocy §. 301 p. k. dla drugiej zwyczajnej, dnia 18. maja 1903 o godz. 9 rano rozpoczynającej się kadencji sądu przysięgłych, Radcę Dworu jako Prezydenta tutejszego Trybunału Sławnego przewodniczącym, a jego zastępcami Wiceprezydenta Brożyńskiego, tudzież radców Mandybura, Praczyńskiego, Gładyszowskiego, Haszczyca i Moora.
Przemyśl, dnia 2. kwietnia 1903.

L. Prez. 699 18 P./3 [2689 2-3]
Obwieszczenie.

Jego Ekscelencja Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował dla rozpoczynającej się 11. maja 1903 o godz. 9 rano kadencji sądu przysięgłych przewodniczącym Marcina Chorzemskiego Radcę dworu Prezydenta sądu obwodowego, zastępcami przewodniczącego Wiceprezydenta Józefa Heldenburga, Radcę wyższego sądu krajowego Ottokara Ansiona, Radców sądu krajowego Jana Wichañskiego, Artura Aulichy, Józefa Wajdowicza, Michała Bałtarowicza, Atanazego Skobielskiego, Marcelęgo Fedynskiego.
Z Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Złoczów, dnia 31. marca 1903.

L. cz. A. XVI. 93/2 (11) [2193 2-3]

C. k. Sąd powiatowy cywilny w Krakowie zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Karola Łysakowskiego, że dnia 16. lipca 1900 r. zmarła w Krakowie jego siostra Zofia Łysakowska, pozostawiając 1/11 część realności lwh. 952 w Krakowie, wartości 4238 kor. 23 h. Czysty spadek po niej po odciążeniu długów wynosi 289 kor. 86 h. Wzywa się zatem Karola Łysakowskiego, aby w ciągu roku od daty, jak niżej wniósł oświadczenie, czy spadek przyjmuje, bo w razie przeciwnym postępowanie spadkowe z jego kuratorem adw. dr. Wojciechowskim będzie przeprowadzone.
Kraków, dnia 23. listopada 1902.

L. cz. A. 75/1 (41) [2195 2-3]

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV. w Złoczowie podaje do wiadomości, iż dnia 8. lipca 1886 r. zeszedł ze świata Abraham Tennenbaum syn Mojżesza bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ sąd ten, nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do jego spadku, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiego bądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku, od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swoimi do tego sądu i wykazując swe prawo dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Epstein adw. w Złoczowie kuratorem ustanowionym został, przeprowadzony byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nie przyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.
Złoczów, dnia 10. lutego 1903.

L. cz. A. XVIII. 449/2 (3) [2171 2-3]

C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie wzywa wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu rościli sobie prawa do spadku po Frydolinie Wermuth, aby donieśli w przeciągu roku licząc od ogłoszenia tego edyktu o swych prawach sądowi wykazali tytuł dziedziczenia i złożyli oświadczenia do spadku, gdyż po bezskutecznym upływie określonego czasokresu zostanie przewodni spadek przeprowadzony tylko z tymi, którzy wykazają tytuł dziedziczenia, oraz wniosą oświadczenia i im też zostanie w miarę wykazanych praw przyznany spadek, dla którego ustanawia się kuratora adw. dra Bronisława Michałewskiego we Lwowie.

W braku wykazania praw spadkowych i złożenia oświadczeń do spadku w ustanowionym czasokresie przypadła nieobjęta część dziedzictwa względnie całe dziedzictwo c. k. Skarbowi Państwa jako bezdziedziczny spadek.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVIII.
Lwów, dnia 1. marca 1903.

L. 722. [2593 2-3]

OGŁOSZENIE.
Podaje się do powszechnej wiadomości opodatkowanych, że rachunki dochodów i wydatków za rok 1902 wszystkich funduszy pod zarządem Wydziału powiatowego zostających wyłożone zostały z dniem dzisiejszym w kancelarii Wydziału powiatowego do przejrzania przez dni 14.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Borszczów, dnia 27. marca 1903.

Prezes: Borkowski.

Ч. спр. А. 192/902 (5) [2129 2-3]

Марию Бугера, покликаю до спадку по бл. п. Павлі Бугера, помершим в Ляхівцях дня 10. мая 1883 без позіставлення послідної волі розпорядження, звизая ся, щоби в протягу року агодосила ся до повизшого спадку, бо в противнім случая спадкову пересправу переведе ся зі згодошучимися ся спадковцями і в устано-

влений для неї куратором Тимком Цицом.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ IV.
Богородчани, дня 26. лютого 1903.

Zl. 1674 [2719 2-2]

Kundmachung.
Infolge der Bestimmungen des Vertrages zwischen der österreichischen Staatsverwaltung und der Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn-Gesellschaft von 30. April 1850 wird am 15. April 1903 um 10 Uhr vormittags die 53 Verlosung der gegen Stamm-Actien der Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn-herausgegebenen 3 1/2% Obligationen und die 54 Verlosung der 4% Prioritäts-Actien dieser Bahn in Wien in dem hiezu bestimmten Saale des Bankgebäudes, I., Singerstrasse 17, stattfinden.
Von der k. k. Direction der Staatsschuld.
Wien, am 31. März 1903.

L. 3460/pr. [2797 1-3]

Obwieszczenie.
Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie limanowskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 11. maja, — dla grupy gmin miejskich na 12. maja, — dla grupy najwyższej opodatkowanych z kategorii i przemysłu i handlu na 13. maja, — dla grupy większej posiadłości na 14. maja b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14, ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie limanowskim wybierają:

grupa większych posiadłości dziewięciu (9) członków;

grupa najwyższej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu jednego (1) członka;

grupa miast i miasteczek czterech (4) członków;

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 4. kwietnia 1903.

[2738 1-3]

Obwieszczenie.
P. Dr. Nuchim Landesberg wpisany został z 21. marca 1903 na listę adwokatów z siedzibą w Budzanowie.
Z Wydziału izby adwokatów.
Lwów, 21. marca 1903.

L. cz. Cw. III. 8 83 (1) [2742]

Przeciw Feliksowi Zandlerowi we Lwowie, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez Bank krajowy Król. Gal. i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem pozew o 720 kor.

Na podstawie pozwu tego wydano dnia 26. marca 1903 do L. cz. Cw. III 898/3 (1) nakaz zapłaty sumy wekslowej 720 kor.

Celem strzeżenia praw Feliksa Zandlera ustanawia się Pana adw. dra Henryka Steinbergera we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Feliksa Zandlera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Lwów, dnia 26. marca 1903.

L. cz. C. II. 63/3 (1) [2765]

Przeciw Antoniemu Nagasiowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Radomyślu wielkim przez Michała Nagasia pozew o własność i przepisanie hipoteczne 1/5 części realności 417 i 6/228 części realności lwh. 464 gm. Wampierzów.

Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie binrze Nr. 2 ustną rozprawę na dzień 17. kwietnia 1903 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Antoniego Nagasia ustanawia się Pana Dra Maurycego Orlińskiego adwokata w Radomyślu wielkim kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Nagasia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radomyśl wielki, dnia 31. marca 1903.

L. cz. C. II. 77/3 (4) [2770]

Przeciw Władysławowi Kobylskiemu z Wielopola, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu po-

wiatowego w Ropczycach przez Józefę Bajęrową z Wielopola pozew o zapłatę 450 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15. kwietnia 1903 o godz. 10 1/2 przed południem biuro Nr. 8.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dra Lewandowskiego adw. w Ropczycach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ropczyce, dnia 30. marca 1903.

L. cz. C. I. 24/3 (2) [2753]

Przeciw Mikołajowi Marczyło z Niemstowa, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie przez Stefana Marczyło w Niemstowie pozew o intabulację prawa własności majątności lwh. 85 ks. gr. gm. Niemstów.

Na podstawie pozwu została wyznaczona ustna rozprawa na dzień 16. kwietnia 1903 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Mikołaja Marczyło, ustanawia się pana dra Stanisława Nurkowskiego adw. w Cieszanowie kuratorem ad actum.

Tenże kurator zastępywać będzie Mikołaja Marczyło w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Cieszanów, dnia 12. marca 1903.

L. cz. C. I. 65/3 (1) [2696]

Zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Petronelę Skikiewicz zam. Kotowicz że Jan Domerecki wniósł przeciw niej pozew o własność 1/6 części realności whl. 380 gminy Oryszkowiec, że do rozprawy wyznaczono termin na dzień 30. kwietnia 1903 i dla niej ustanowiono kuratorem na jej koszt i niebezpieczeństwo adw. dr. Józefa Brauna z Kopyczyńce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kopyczyńce, dnia 19. marca 1903.

L. 43.341. OBWIESZCZENIE

c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 2. kwietnia 1903 L. 14 213, o zarządzeniach weterynarsko-poliejnyh co do przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z Węgier i Krocacji-Slawonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru, zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przywozu świń z powiatów sądowych Cserehát (komitat Abanji-Torna), Eger, Mezősát (komitat Borsod), Nezsider (komitat Moson), Karánsebes, łącznie z miastem tej samej nazwy, Resicza (komitat Krassó-Szőreny) Antalfalva (komitat Torontal na Węgrzech do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Następnie na podstawie zarządzenia wydanego przez c. k. Starostwo w Göding z powodu panującej zarazy pyska i racic zakazany jest przywóz zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznego powiatu sądowego Szakolecza, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Nyitra), jakoteż na podstawie zarządzeń wydanych przez c. k. Starostwo w Feldbach, Lussin, Luttenberg, Radkersburg z powodu panującego pomoru zakazany jest przywóz świń z granicznych powiatów sądowych Szent-Gothárd (komitat Vas) na Węgrzech, Cirkvenica (komitat Modruš-Rieka) w Krocacji i Sławonii a z powodu panującej róży wąglikowej, oraz pomoru z granicznego powiatu sądowego Muraszombat (komitat Vas) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się wydane zakazy przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznego powiatu sądowego O-Lubló, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Szepes) jakoteż przywozu świń z granicznych powiatów sądowych Miava (komitat Nyitra), O-Lubló, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Szepes) i z powiatów sądowych Nagybalvány (komitat Arad) Gyoma, Szarvas (komitat Bekes) Szék-lyhid (komitat Bihar), Barkány (komitat Esztergom), Hatzeg, łącznie z miastem tej samej nazwy, Puj (komitat Hunyad), Tisza, Kőzey, łącznie z miastem Mezötúr (komitat Jász-Nagy-Kun-Szolnok) Ér-ekujvar, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Nyitra), jakoteż z muicypalnego miasta Pozsony na Węgrzech i z powiatów Ogulin, Vojnić, Vrbovsko (komitat Modruš-Rieka), Glina, Karlovac, łącznie z miastem tej samej nazwy, Pisarovina, Vrginmest (komitat Zagrzeb) w Krocacji-Sławonii.

Zniesienie zakazów z nazwanych powiatów nie narusza obowiązującego na mocy istniejącej ugody według art. I. ustępu 2. rozporządzenia ministerjalnego z 22. września 1899

(Dz. u. p. Nr. 179) aż do czterdziestego dnia po wygaśnięciu zarazy, zakazu przywozu zwierząt racicowych z gminy Szepesjakabfalva (powiat sądowy O-Lubló) w której panowała zaraza pyska i racic, dalej zakazu przywozu świń z gminy Tirnovicza (powiat sądowy Nagyhalmany na Węgrzech i z gminy Draganić (powiat Karlovac) w Krocacji-Sławonii, w której panował pomór, jakoteż z gmin sąsiednich.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do rozporządzeń c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 27. marca 1903 12.869 ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 30. marca 1903, L. 40.081 („Gazeta Lwowska“ z 3. kwietnia 1903 Nr. 76).

Powwyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

Z. c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 4. kwietnia 1903.

Firmy.

L. cz. Firm. 30/98 (st. II. 38) [1801 2-3]
Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Sanoku ogłasza, że w rejestrze stowarzyszeń zorbokowych i gospodarczych wpisał przy firmie „Stowarzyszenie zapomogowe i kredytowe w Lutowiskach stowarzyszenie zarejestrowane z potrójną ograniczoną poręką — po niemiecku „Unterstützungs und Credit Verein in Lutowiska registrirte Genossenschaft mit dreifacher beschränkter Haftung“ — że na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu członków dnia 1. lutego 1903 odbytem, uchwalono rozwiązanie stowarzyszenia i wybranie likwidatorami Fischla Rosena i Abrahama Liebera w Lutowiskach.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli, aby się do stowarzyszenia zgłosili.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział IV.
Sanok, dnia 9. lutego 1903.

L. cz. Firm. 29/3 poj. I. 154 [2098]

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Jasle poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy: „Victor Goldschmidt Majchtagrubeneigentümer in Ropiska“, którą w ten sposób podpisywać będzie: Victor Goldschmidt.
Jasło, dnia 28. lutego 1903.

L. cz. Firm. 167. poj. III. 144 [2149]

Wpisano do rejestru dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Bóbrka.
Brzmienie firmy: „M. Gabryel, apteka pod czarnym orłem w Bóbrce“.
Posiadacz (I.): Mieczysława Michalina z Międliekich Gabryel.

Prokura udzielona: Józefowi Karolowi Gabryel.

Data wpisu: 23. lutego 1903.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 23. lutego 1903.

L. cz. Firm. 134. poj. II. 228 [2150]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych i spółkowych.

Wpisano w rejestrze dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Piotr Chrzastowski.
Przedmiot przedsiębiorstwa: handel żelaza.

Wpisy szczegółowe: uchwałami c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie z 20. sierpnia 1901 E. XVII. 160/1 (3) i z 4. kwietnia 1902 E. XVII. 1600/1 (7), tudzież z 9. stycznia 1903 E. XVII. 33/3 (1) zaprowadzo przymusowy zarząd przedsiębiorstwa pod powyższą firmą prowadzonego i zamianowano zarządcą adw. Franciszka Kiernica.

Data wpisu: 12. lutego 1903.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 12. lutego 1903.

G. Zl. Firm. 82 Einz. I. 36/24 [2039]

Löschung einer Firma.
Gelöscht wurde im Register für Einzelfirmen.

Sitz der Firma: Bedrykowce.
Firmawortlaut: Aron Rosenbaum, przedsiębiorstwo gorzelnic i wypas bydła w Bedrykowcach. Aron Rosenbaum, Brandweimbrennerei- und Mastvieh-Unternehmung in Bedrykowce.

Infolge Geschäftsauflösung.
Datum der Eintragung: Tarnopol den 5. Februar 1903.

K. k. Kreis als Handels-Gericht Abth. II.
Tarnopol, den 3. Februar 1903.

L. cz. Firm. 353 Stow. I. 349 [2175]
Wpis firmy stow. zarobk. i gosp.
Wpisano do rejestru stowarzyszeń.
Siedziba firmy: Horodyszcze.
Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Horodyszczu stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.
Przedmiot przedsiębiorstwa: Udzielanie pożyczek, przyjmowanie wkładek na procent i popieranie innych spółek. Statut z dnia 17. stycznia 1903.
Okręg spółki: gminy Horodyszcze, Słobódka, Dmuchałowice i Płotyca.
Udział wynosi 10 K
Zarząd: prełożony, jego zastępca i 3 członków, wybierani z reguły na 4 lata, co 2 lata ustępuje 2 względnie 3 członków.
Upoważniony do zastępowstwa: Zarząd spółki.
Podpis firmy (F. Z.) Pod pieczęcią podpisu prełożonego względnie jego zastępcy i jednego członka Zarządu.

Ogłoszenia umieszczone będą na tablicy przed lokalem Spółki w Horodyszczu, z reguły przez dni 14; ogłoszenia Walnego Zebrania nadto zakomunikowane będą członkom przez rozesłanie cyrkularza.
Pierwszy zarząd: Ignacy Bajewski, dzierżawca dóbr w Horodyszczu, jako przewodniczący, Felks Krynicky, rolnik w Horodyszczu jako zastępca przewodniczącego, Antoni Toporowski, rolnik ze Słobódki, Stanisław Kulczycki, dzierżawca majątku ze Słobódki i Włodzimierz Krynicky, nauczyciel ze Słobódki jako członkowie.
Data wpisu: 12. lutego 1903.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Brzeżany, dnia 11. lutego 1903.

L. cz. Firm. 163 stow. IV. 99. [2179]
Obwieszczenie.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza wpisanie do rejestru dla

stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że nadzwyczajne walne zgromadzenie odbyte 1. grudnia 1902 „Spółki oszczędności i pożyczek w Felbachu, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką“ w miejscowości ks. Władysława Wańkowieza, który zrezygnował, wybrało prełożonym zarządu Józefa Prescha, rolnika w Felbachu, w miejsce Józefa Goeka, który zrezygnował, wybrało zastępcą prełożonego zarządu Marcina Hüttera, zaś w miejsce Józefa Prescha wybranego prełożonym zarządu, wybrało członkiem zarządu Józefa Hüttera, rolnika w Felbachu.
Przemyśl, 28. lutego 1903.

L. cz. Firm. 253 Stow. I. 154 [2097]
Obwieszczenie.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy poleca wpisanie do rejestru dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy fir-

mie: „Towarzystwo Oszczędności i kredytu w Dukli stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, że z powodu stałego zamieszkania we Lwowie M. H. Reich z godności przewodniczącego tegoż Stowarzyszenia ustąpił, że na posiedzeniu Rady nadzorczej, odbytej w dniu 5. listopada 1902, wybrano dr. Ignacego Agatsteina, adwokata krajowego w Dukli, przewodniczącym, a wedle protokołu spisane na XI. zwyczajnym walnym zgromadzeniu tegoż Stowarzyszenia w dniu 14. stycznia 1903 odbytem wskutek rezygnacji dyrektora dr. med. Salo Lanesa, wybrany został Chaim Mechel Herzig, kupiec protokołowany w Dukli, dyrektorem z jednoczesnym funkcyonowaniem.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 21. lutego 1903.

Doniesienia prywatne.

72 centów kosztuje litr bardzo dobrej nalewki owocowej jak wiśniowej, malinowej, pomarańczowej, cytrynowej, waniliowej, miętowej, kminkowej, angielskiej, karpatówki, żytniówki, starki i t. p.:
Firma Jan Muszyński Lwów. Grodzickich 3.

L. 310.

Obwieszczenie.

Dnia 26. kwietnia 1903 r. o godzinie 2 30 po południu odbędzie się
w sali radnej Magistratu w myśl §. 30. stat.

Walne Zgromadzenie Delegatów powiatowej kasy dla chorych w Drohobyczu

z następującym porządkiem dziennym:

1. Uchwała względem sprawozdania rocznego i udzielenia mu absolutoryum.
2. Wybór Zarządu.
3. Wybór wydziału nadzorczego.
4. Wybór sądu polubownego w myśl §. 32. stat.

UWAGA: Jeżeliby na pierwszym Zgromadzeniu nie było kompletu, to następne, bez względu na ilość obecnych, odbędzie się dnia 28. kwietnia 1903 r. o godzinie 6:30 wieczór z tym samym porządkiem dziennym (§. 30 stat.).

Drohobycz, dnia 3. kwietnia 1903.

Zarząd powiatowej kasy dla chorych.
Abraham Schächter w. r.

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa kredyt. dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

Bilans z dnia 31. grudnia 1902.

Stan czynny.	kor. h.	Stan bierny.	kor. h.
Gotówka	15660 06	Udziały członków	47900 —
Pretensje do członków Towarzystwa	500638 52	Fundusz zabezpieczenia	35646 —
Realność Towarzystwa	93711 90	Ogólny fundusz rezerwowy	10000 —
Papiery wartościowe (losy)	1214 50	Fundusz rezerwowy dla strat	24000 —
Urządzenie	1000 —	Fundusz emerytalny	6000 —
U zakładów kredytowych	400 —	Wkłady oszczędności	412003 66
		Reeskont weksli	32973 42
		Pożyczka na realności Towarzystwa	24590 76
		Nie podniesione dywidendy od udziałów	1283 —
		Nie podniesione odsetki od funduszu zabezpieczenia	2:20 61
		Odsetki na rok 1903 z góry pobrane	4269 28
		Czynsz z realności na rok 1903 pobrany	4375 —
		Rezerwa na reparację realności Towarzystwa	1000 —
		Zysk	6363 25
	612624 98		612624 98

Rachunek zysków i strat za rok 1902.

Przychód.	kor. h.	Rozchód.	kor. h.
Z przeniesienia z roku 1901	512 49	Koszta sądowe nieściągalne	140 49
Saldo odsetek pobranych w roku 1902	36915 65	Koszta administracyjne	8418 77
Czysty dochód z realności Towarzystwa	3627 40	Podatek rentowy i należności skarbowe	135 20
Odzyskanie dawniejszych odpisanych pretensji	860 60	Podatek od płac urzędników	64 —
	41916 14	Odsetki od wkładek oszczędności	18466 73
		Odsetki od funduszu zabezpieczenia	1685 89
		Odsetki od pożyczki na realności	1186 02
		Fundusz emerytalny	3000 —
		Odpisanie strat	1169 59
		Odpisanie urzędzenia	286 20
		Rezerwa na reparację realności	1000 —
		Zysk	6363 25
	41916 14		41916 14

I.) Stan członków z dniem 31. grudnia 1901 — 169. W roku 1902 przybyło 21 a ubyło 14 zatem stan członków z końcem roku 1902 — 176.

II.) Stan udziałów z końcem roku 1901 — 401 sztuk po 100 koron. W roku 1902 przybyło 108 sztuk a ubyło 30 sztuk, zatem stan udziałów z końcem roku 1902 479 sztuk udziałów wynoszących ogólną kwotę 47.900 koron.

III.) Uchwalona na Walnym Zgromadzeniu z dnia 8. marca 1903 dywidenda od udziałów za rok 1902 po 7 koron od udziału wypłaconą zostanie stosownie do postanowienia statutów począwszy od 1. lipca 1903.

Konkurs.

Wydział polskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Samborze oddaje w drodze ofert w przedsiębiorstwo budowę własnego gmachu przeznaczzonego także na pomieszczenie kasyna, cukierni i sklepów.

Oddanie budowy nastąpi za ryczałtową kwotę. Formularze, plany, przedmiar i warunki można przeglądać w biurze druha sekretarza Magistratu w godzinach urzędowych aż do dnia otwarcia ofert.

Pisemne oferty należy wnieść na ręce Prezesa Wydziału „Sokoła“ Dra Waleryana Staubera do dnia 17. kwietnia 1903 do godziny 6 po południu.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 8 wieczorem w kancelaryi Wydziału „Sokoła“.

Wadium w kwocie 4000 koron ma być złożone przed wniesieniem oferty w Kasie oszczędności miasta Sambora, a odpisany kwit depozytowy dołączony do oferty.

Do dni ośmiu po przyjęciu oferty ma być ewentualnie wadium uzupełnione do pięciu procent ryczałtowej kwoty w ofercie podanej.

Wydział polskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ zastrzega sobie prawo swobodnej decyzji co do przyjęcia ofert bez względu na wysokość oferowanej ryczałtowej kwoty tudzież odrzucenia wszystkich wniesionych ofert.

Z a w y d z i a ł:

Michał Ptaszyk,
sekretarz

Dr. Waleryan Stauber,
prezes.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1902 Towarzystwa eskontowego w Tarnowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Bilans z dnia 31. grudnia 1902.

Stan czynny	koron h.	Stan bierny	koron h.
Gotówka	5708 05	Fundusz rezerwowy A)	15031 10
Weksle	924074 73	„ „ B)	10246 72
Ruchomości	2868 63	„ „ dla strat A)	69460 52
Należność żyrowa w Banku austro-węg.	400 —	„ „ B)	54106 56
Koszta sądowe	1893 16	Odsetki udziałowe	24 10
Dłużnicy	11326 75	„ „ funduszu zabezpieczenia	11070 93
Pożyczki i zabez. a) hipoteką	73425 —	Wkłady oszczędności	770176 19
b) pap. wart	21077 47	Odsetki eskontu	10152 34
Realność (2 piętrowa kam.)	99343 68	Fundusz zabezpieczenia	124873 —
Kaucja podatkowa	13515 71	Udziały 622 szt.	62200 —
Papiery wartościowe	166 34	Dywidenda niepodjęta	2611 —
		Rezerwa podatkowa	5000 —
		Dodatek domowo-czynszowy	550 —
		Fundusz pensyjny dla urzędników	700 —
		Czysty zysk	17597 06
	1153794 52		1153799 52

Rachunek zysków i strat z dnia 31. grudnia 1902 r.

Winien	kor. h.	Ma	kor. h.
Amortyzacja ruchomości	318 73	Przeniesione z r. 1901	190 56
Należności skarbowe	508 05	Odsetki eskontu ogółem 83.899.22 dotegoż przypada na r. 1903 10.198.42	
Podatek zarob. za r. 1901 i część 1902	2500 —	„ „ za reeskont r. 1903 46.08	
Wypłacone odsetki od wkładek 12.763 kor. 30 hal.		10.152.34	73746 88
Skapitalizowane odsetki od wkładek 18018 kor. 12 hal.	30781 42	Wpisywane	732 —
Odsetki funduszu zabezpieczenia	5955 99	Różne dochody z odpisanych pretensji lat poprzednich	1259 24
Koszta administracyjne	1 328 89	Dochody z realności	2253 19
Odpisane straty	9191 64		
Czysty zysk	17597 06		
	78181 78		78181 78

UWAGI: I.) Z początkiem roku 1902 liczyło Towarzystwo 343 członków, przystąpiło w ciągu 1902 r. 24 członków, a wystąpiło 22 członków, zostaje więc z końcem 1902 r. 345 członków.

II.) Z początkiem 1902 r. wynosiły udziały członków 615 sztuk po 100 koron łączną kwotę 61.500 koron, wpłacono w ciągu 1902 r. za 30 sztuk po 100 koron 3000 koron, wypłacono za 23 sztuk po 100 koron 2300 koron, zatem wynosi stan udziałów z końcem 1902 r. 623 sztuk po 100 koron kwotę 62.300 koron.

III.) Wypowiedziane w 1902 r. 12 udziałów wypłacone zostaną stosownie do przepisów statutowych w r. 1904.

IV.) Uchwaloną na walnym zgromadzeniu członków Towarzystwa z dnia 22. marca 1903 r. dywidendę od udziałów członków do poboru dywidendy uprawnionych t. j. 7 koron od udziału wypłaca kasa Towarzystwa od 1. lipca 1903.

DYREKCYA:

Dr. E. Goldhammer w. r.
Dr. Ludwik Glaser w. r.

Michał Eibenschütz w. r.
Józef Maschler w. r.

Dawid Zins w. r.

Już nadszedł świeży transport wiosennych i letnich ubrań męskich, dziecięcych i studenckich. Sprzedaje takowe taniej niż wszędzie o

35%
LWÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA LICZBA 4.

Obstalunki wykonuje w przeciągu 24 godzin

JÓZEF KÖRNER

Związek krawców Lwów, pl. Halicki 7,
(gdzie Centralna Kawiarnia)

Ubrania gotowe w kraju wyrabiane.
Cały garnitur marynarkowy od 7 zł. Zarzutki od 14 zł. Ulstry od 16 zł.
Spodnie od 3 zł. 50 ct.
Ubrania na zamówienie od 22 zł.

Otwarto
w Pasażu Mikolascha
od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

= Świat i życie w barwnych
= obrazach plastycznych. =

Widoki natury = podróże = Stolicę świata
= Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne
= Obrazy z postępu cywilizacji =
Sztuka i nauka = itd. itd.

= Zmiana obrazów co tygodnia =

Od 5. kwietnia 1903.

Hiszpania, Walka byków

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10-tej rano do 10-tej wieczór.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Kamienica I piętowa i parcela budowlana z wolnej ręki do sprzedania, bliższa władomości u właścicielki Domsa 1 6.

Miód patoka czysty, twardy, ładny, deserowy i kuracyjny 5 kilo wraz z puszką opłacony, z powodu świąt tylko za 6 koron za zaliczką wysyła **Teodor Gang, Denysów.**

Dr. UEMY
PUDER DO WŁOSÓW

Wapno

do murowania najlepsze
najtaniej u

BRACI MUND

Lwów, Sykstuska 23.

Telefon Nr. 605.

Szczepy owocowe

wysyłam do każdej poczty i stacyi w właściwej porze Jablonie, grusze, śliwy, czereśnie, jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 zł. 75 ct. Brzoskwinie, wiśnie, morele, węgierki, nektaryny, drzewa i krzewy ozdobne i t. p. — Cennik z objaśnieniem porolozicznem wysyłam opłatnie każdemu

E. Ukiński

Zarząd ogrodów w Olży-Dwór
o. p. Kraków.

Ubogi Łazarz!

Z łóża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie nadsyłać przyśię z pomocą. Po 14-letniej zawodowej pracy od 10 lat ciężko chory pozostaje bez dachu w okropnej nędzy. Składki za którą góra do Boga zanoszę modlitwę upraszam łaskawie nadsyłać pod adresem **Łazarz Kręzel Ustrojna p. Krosno.** — Powyższa prośba oparta jest na świadectwach: lekarskim choroby i nędzy.

C. k. Państwowa Nagroda za doskonałe wyroby.

Pierwsza Morawska fabryka

ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Th. Moravus, Brünn, Grosser Platz 6,



wykonuje i dostarcza zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół, fabryk w doskonałym wykonaniu po tanich cenach. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. Najdalej idąca gwarancja.

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, likierów i t. d. Antorki praktycznej kuchni **Róży Makarewiczowej** (wydanie drugie) do nabycia w Księgarniach lub u Antorki we Lwowie, ul. Cicha 1. 1. Cena 2 K., z przesyłką 2 K. 50 h.

**Cierpiący na
przepuklinę**

popelniają
zbrodnię

przeciwno swemu zdrowiu, jeśli nie sprubują mego wynalazku. Bez operacji. Dostałem złoty medal! Demonstrowałem przed p. profesorem Gussentauerem. Prospekt pod dyskretyą gratis. **Carl Tisel**, specjalista, Wiedeń VI., Amerlingstrasse 19.

Słabość męska

skutki szczególniej tajnych grzechów młodociei oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

Dr. Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego zł. 1. — Cena wydania niemieckiego zł. 2. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską odzyska. Za nadesłaniem franco nakładzyciel, otrzyma się książkę w kopercie franco przez magazyn **R. F. Bierer** w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34, w Niemczech.

Obrazy narodowe!

1. **Włochy**, kolor. litografia, (wielkość 50/71 cm) K. 2-60.

3. **Bitwa pod Racławicami**, Wal. Eljasza, kolor. litografia, (wielkość 50/71 cm) K. 2.

4. **Polska u stóp Chrystusa**, fotografia, obraz alegoryczny, za który Prusacy skazali wydawcę na pół roku więzienia! (wielkość 49/64 cm) K. 2.

Przesyłka każdego obrazu 50 hal.

Wszystkie cztery razem tylko K. 8-50 z przesyłką franko.

Kazimierz Gergowicz

(przedtem A. Kozłowski)

handel papieru,

Lwów, ul. Halicka 16.

L. Wkr. 22.902

[2746 1-3]

Obwieszczenie.

Celem wykonania robót budowlanych dla krajowej szkoły męczarskiej w Staromieście pod Rzeszowem a mianowicie:

1. budynku mieszkalnego dla funkcyjaryszów zakładu,

2. budynku administracyjnego i

3. pomniejszych adaptacji w budynku fabrycznym, łączące na kwotę 40.141 K odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Rzeszowie w dniu 23. kwietnia b. r. licytacja na podstawie ofert pisemnych. Wyszczególnione roboty mają być ukończone najpóźniej do 1. listopada b. r.

Oferty może wnieść każdy, kto używa własności, uprawniony jest do wykonywania budowli i złoży przepisane wadium.

Licytujący w zastępstwie przedłożył ma komisyj specjalne pełnomocnictwo.

Oferty mają być wniesione do 23. kwietnia b. r. do godziny 12 w południe do Wydziału powiatowego w Rzeszowie i opatrzone w wadium w wysokości 25% sumy ofertowej. W ofercie winien przelicznik podać dokładnie wszystkie ceny, po których obowiązują się wykonać roboty. Opuszczenie z ceny kosztorysowej wyrażonem być ma w ofercie słowami według pewnego procentu.

Każda oferta należyćie otemplowana musi być oznaczoną zewnątrz nazwiskiem lub firmą przedsiębiorcy i ma zawierać: imię i nazwisko, mieszkanie i zatrudnienie oferenta tudzież żądaną sumę liczbami i słowami wypisaną.

Oferty niezapatrzone w wadium, niedokładne lub wniesione po terminie nie będą uwzględnione. Otwarcie ofert nastąpi dnia 23. kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe.

Bliższe warunki robót przejrzeć być mogą w biurze Wydziału powiatowego w Rzeszowie i w biurze departamentu III. w Wydziale krajowym we Lwowie.

Z Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 30. marca 1903.

Piotrowski.

Tłumaczenia

z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie, wykonuje zupełnie dokładnie i wiernie akademik. Adres w biurze Pichna.

Przyjmę administrację folwarku, rękując za możliwy najwyższy dochód, a to ponad czynsz dzierżawny jaki by był 6 koron z morga, — Bernard restante Turynka.

Ktokolwiek
z czytelników prześle nam swój adres ten otrzyma zupełnie bezpłatnie wydany przez nas polski

„Poradnik finansowy“.

Dom bankowy

Bohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

Na zbliżające się święta!

Józef Kotowicz

przedtem Franciszek Underka

ul. Krakowska 1. 15 i Gródecka 1. 3 we Lwowie

poleca:

doborowe wędliny w zakres masarstwa wchodzące w możliwej jak najtańszej cenie. Zamówienia z prowineyi uskutecznią się odwrotnie pocztą lub koleją jak najrychlej.

Z poważaniem

Józef Kotowicz, Lwów, ul. Krakowska 15.

Zmiany

cen biletów kolejowych do wszystkich

bez wyjątku stacyj kolei w Galicyi.

Bukowinie, całej Austrii i zagranicę

podaje

Kuryer kolejowy.

Do nabycia: **Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9,**
oraz w księgarniach i trafikach.

Józefa Jankowskiego

Lwów, ul. Halicka 10, Fina ul. Trybunalska 10,

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym na Wystawie kraj. we Lwowie w r. 1894.

Poleca na święta:

Najwybitniejsze szynki znane z dobroci, kielbasy pieczone, krajane, tak zwane krakowskie i siekaną polską do gotowania, siekane i krajane, ostry, półdewice wędzone i pieczone wędzonki, rulady z prosiat i łuna, paszety i wszelkie inne wyroby w zakres masarski wchodzące po umiarkowanych cenach. — Zamówienia z prowineyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem

Józef Jankowski

Lwów, ul. Halicka 10.



Na kawałek cukru bierze się w razie potrzeby 20 do 40 kropli

A. Thierreg Balsamu

z zieloną marką ochronną Zakonnicy i zamknięciem kapslowym z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.** Balsam ten działa nie tylko wewnętrznie, lecz i na zewnątrz czyszcząc rany, uśmierzając ból, w każdym wypadku skutecznie.

Pocztą franko 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony.

Apteka pod Aniołem Stróżem **A. Thierreg** w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Wystrzegać się należy imitacji i uważać na zarejestrowaną we wszystkich państwach cywilizowanych zieloną markę ochronną Zakonnicy.

**Zawiadomienie
przedświąteczne.**

Wszystkie towary na święta jak n. p. migdały, rodzynki, czekolady, orzechy, cykate, figi, daktyle i t. p. świeże najpierwszej jakości i po najtańszych cenach nabywać można najlepiej w handlu korzennym

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 1. 2.

Wina stołowe: austriackie, węgierskie, francuzkie i t. p. Szampany, koniaki, oraz rummy i wódki zawsze na składzie w wielkim wyborze. Wyłączna sprzedaż naturalnego bez spirytusu owocowego likieru pod nazwą »GRIOTTE« przewyższającego wszystkie dotychczas znane likiery.

Dziękując szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe dla mnie względy polecam się i nadal licznym rozkazom.

Z wysokim szacunkiem

Leonard Solecki.